Nr 45. Kraków, Sobota 23 Lutego 1901. Rok XX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	8 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** Administracya „Nowej Reformy“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników **we Lwowie** Ludwik Plohn, ul Karola Ludwika 11, S. Sokołowski — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Herrmann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje wyłącznie do tego upoważniony p. **Jan Stryocharski**, Kraków, Jagiellońska 7, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Oportuniści.

Kraków, 22 lutego.

Z powszechnego zamięszania, jakie zapanowało w Austryi i jej parlamencie, wyłania się coraz obrzydliwszy i wstrętniejszy oportunizm. Zasady, programy polityczne idą w kąt, — politykę prowadzi się z dziś na jutro, a natchnienie do niej czerpie się raz w tem, raz w owem mętnem źródle, aby tylko z chwilowej wybrnąć trudności. W ten sposób niczego nie robi się porządnie, fundamentalnie, a trudności piętrzą się, dopóki ciężarem swoim nie przywalą wszystkich i wszystkiego.

Ledwie rozpoczęła się sesya nowego parlamentu, a już złowrogie to zjawisko wschodzi na jego firmamencie. Stronnictwa, kluby, sprzedają swoje zasady rządowi na metry i kilogramy, za cenę tej lub owej chwilowej korzyści. Wszystko robi się dla załatania sytuacyi, rzekomo „dla uruchomienia parlamentu“, w gruncie rzeczy dla zadowolenia tej lub owej partyi, naturalnie ze szkodą innej. W tem bagnie konszachtów rządu z klubami grzęzną zasady, topią się programy i hasła wyborcze, ponad powierzchnią bagna widać tylko w kułak zwinięte pięści zapaśników.

Niema jeszcze miesiąca od otwarcia podwoi „greckiej świątyni“ na Franzens-Ringu, a ileż to już koziołków każde prawie urządziło stronnictwo parlamentarne! Mowa tronowa była probieżem politycznego hartu klubów. I cóż się stało? Czesi czekali, namyślali się. Dopiero oświadczenie Vettera co do interpelacyj przekonało ich, że na ustępstwa i zdobycze w tej Izbie liczyć nie mogą. Niemcy rozbili się po tem oświadczeniu: najsilniejsza partya ludowa stanęła po stronie rządu i prezydenta Izby, — Schoenererowcy przerzucili się do skrajnej opozycyi, w której, dziwnem losu igrzyskiem, spotkali się z Czechami i skierowali pięści raz przeciw nim, to znowu z nimi razem przeciw prezydyum Izby i ministrom.

A socyalni demokraci, ci radykalni opozycyoniści, wśród tej zawieruchy znaleźli się pod jednym parasolem z niemiecką partyą ludową, z prezydentem Vetterem i z gabinetem Koerbera. Poseł Daszyński wyrozumował w przemówieniu swojem wczorajszem, że zasady stronnictwa jego dadzą się w zupełności pogodzić z poglądem prezydenta hr. Vettera na kwestyę cenzurowania interpelacyj i traktowania ich, jeżeli wniesione będą w języku innym, niż niemiecki. Pos. Daszyński motywował ten swój pogląd w sposób nawet bardzo wymowny, — ale chyba wcale nie przekonywujący tych, co z inną weszli do Izby opinią. Mniejsza o to, — powiada pos. Daszyński, — w jaki sposób Izba dowie się o treści i brzmieniu interpelacyi, byle się o nich dowiedziała. Jeżeli tak, to dlaczegóż o interpelacyi ma dowiadywać się Izba na posiedzeniu tajnem, a nie na jawnem i publicznem? Przecież to znowu nie jest wszystko jedno, — bo tutaj właśnie na tem najwięcej zależy, aby treść interpelacyi doszła do wiadomości publicznej. A przytem ten precedens, że prezydent rozdziela interpelacye na jawne i tajne, a potem precedens drugi, że większość Izby, w drugiem niejako czytaniu, — bo pierwsze odbywa prezydent, — wyrokuje o jawności i tajności interpelacyi!

Gdzież teraz opozycyjna mniejszość, do której należy i chyba przez długi czas w Austryi należeć jeszcze będzie stronnictwo socyalno-demokratyczne, odszuka to prawo interpelowania, jakiego używała dotąd? Więc niech sobie p. Daszyński argumentuje, jak chce, — faktem pozostaje, że opozycya tutaj tylko traci, a zyskuje dyskrecyonalna władza prezydenta Izby i władza większości, w obecnej sytuacyi, niemiecko-centralistycznej, opartej o gabinet Koerbera.

P. Daszyńskiemu jest także wszystko jedno, w jakim języku będzie odczytana interpelacya, byle ją odczytano. Dla czegoż więc szowinizmem ma być nazwane żądanie, aby ją odczytano w tym języku, w jakim została wniesiona, — a nie ma być szowinizmem zarządzenie, aby ją odczytano w tłomaczeniu niemieckiem, gdyby wniesiona była w języku czeskim, polskim lub ruskim?

I znowu socyalni demokraci, dla tego, że brzydzą się szowinizmem narodowym, znaleźli się w towarzystwie centralistycznych Niemców i gabinetu Koerbera.

A Koło polskie? „Es thut mir wehe, — dass ich dich in der Gesellschaft sehe“, — mógłby powiedzieć ktoś, coby jeszcze nie otrząsł się ze złudzeń wszelkich co do zasad jego większości, zobaczywszy Koło polskie w jednym szeregu z socyalną demokracyą, z pp. Ellenbogenem i Daszyńskim. Ci „międzynarodowcy“, wyklinani przez konserwatystów galicyjskich, spotkali się z p. Jaworskim i Dawidem Abrahamowiczem u stołu prezydenta Izby, wymieniwszy po drodze dobrotliwy uśmiech z Koerberem i Spens-Boodenem!

Na cóż-bo nie godziło się już Koło polskie? Dla czegóżby nie miało także zgodzić się na obcięcie interpelacyj i pociągnięcie ich czarno-żółtą farbą, tak pieszczącą wzrok Ekscellencyj?

Koło polskie odsłoniło w „Reichsraths-Correspondenz“ swoją „tajemnicę“ z ostatniego swego posiedzenia. Naturalnie pokazało się, że „N. Fr. Presse“ była dobrze informowaną. — Koło oświadczyło się przeciwko otwarciu dyskusyi nad oświadczeniem Vettera, a natomiast za reformą regulaminu Izby. Zanim jednak zejdzie nowe słońce regulaminu Izby, godzi się Koło na to, aby w obecnych jej ciemnościach gospodarowała wszechwładnie dłoń hr. Vettera, dzieląc swą władzę z dłonią Koerbera!

Jednem słowem zakłębiło się w Izbie pod działaniem jakiegoś czynnika, jakiejś trutki rządowo-centralistycznej, której nie widać, ale której skutki są widoczne. Miejsce zasad zajął wstrętny oportunizm, który wywołuje tylko zamięszanie i zbrukanie pojęć politycznych, ale niczego nie stworzy. Jego następstwem będzie dalsza destrukcya, ale nie będzie niem i być nie może reorganizacya parlamentaryzmu austryackiego.

Rada państwa.

Wczorajsze posiedzenie Izby poselskiej rozpoczęło się od pośredniej kompromitacyi większości konserwatywnej Koła polskiego. — Ta większość przeparłszy u siebie uchwałę, aby głosować przeciw otwarciu dyskusyi nad oświadczeniem prezydenta w sprawie przyjmowania słowiańskich interpelacyj, poszła do Izby bardzo dumna ze swego bohaterskiego czynu, wymierzającego cios w same piersi Czechom i . . . zastała tam ową dyskusyę w całej pełni, bo otwarł ją sam prezydent w formie dopuszczenia szeregu mowców do mowy nad protokołem stenograficznym z poprzedniego posiedzenia. — W ten sposób Koło okazało się bardziej... Vetterowskiem, niż hr. Vetter sam.

Dyskusyę wspomnianą, w której przedewszystkiem zabierali głos młodoczesi, atakując bardzo dosadnie, a często bardzo dotkliwie osobę prezydenta i jego zarządzenie, skreśliliśmy pokrótce już wczoraj. Dziś powracamy jeszcze do niektórych znamienniejszych argumentów jednej i drugiej strony.

I tak młodoczech B r z o r a d, nazwawszy postępek hr. Vettera „brutalnem pogwałceniem prawa czeskiego narodu i wyzywającą obrazą jego języka, drwinami z uczuć najświętszych, zamachem na wszystkie nie niemieckie narodowości“, oświadczył, że przez te zamachy rzucono płonącą pochodnię do wnętrza parlamentu. — „Jeżeli dla prezydenta — mówił dalej — ustawy nie mają znaczenia, to nie będą mieć znaczenia i dla nas, a my na wypowiedzenie wojny przez prezydenta odpowiemy otwartymi aktami nieprzyjacielskimi... Na niego spadnie za to odpowiedzialność, a żeby on musiał ją ponosić, oto my się już postaramy!“

Inny Młodoczech, S t r a n s k y, przepowiadał hr. Vetterowi los hr. Clarego i mówił dalej: „My musimy przeszkodzić temu, aby język niemiecki w tej Izbie nie był uznany za państwowy. Cesarz na balu miasta Wiednia, kiedy zauważył, że radny Hawranek nie umie dobrze po niemiecku (Śmiechy u antisemitów.), lecz lepiej mówi po czesku — rozmawiał z nim bardzo chętnie po czesku i szczerze się cieszył, że radny tak dobrze po czesku umie. (Schoenerer i Stein robią w tem miejscu jakieś wykrzykniki, a ze strony czeskiej wołają do nich: „To wyście się już wyspali?“) Jeżeli język czeski nawet w Burgu ma równouprawnienie, to musicie panowie znieść, że i do tej Izby wkroczy“.

Po niemieckim ludowcu D e r s c h a c i e, który plótł koszałki opałki, mówił Młodoczech P l a c z e k, który oświadczył, że gdyby w zasadzie uznano równouprawnienie języka co do wnoszenia interpelacyj, to ze względów praktycznych Czesi, tem zadowoleni, ograniczyliby liczbę nieniemieckich interpelacyj. Teraz zaś one tylko się wzmogą.

O mowie p. D a s z y ń s k i e g o, która świadczyła, że w przerwie pomiędzy onegdajszem a wczorajszem posiedzeniem, pomiędzy mową dra Ellenbogena a p. Daszyńskiego poza kulisami parlamentu stało się coś, co zupełnie ułagodziło socyalistów, wspominamy we wstępnym artykule. Tu więc podajemy tylko krótką treść jej.

A więc p. Daszyński przedewszystkiem zarzucił Czechom, że u siebie także chcą gwałcić prawa narodowościowej mniejszości. Prezydent Izby zresztą, zdaniem p. Daszyńskiego, żadnej stronie nie wyrządził krzywdy. W regulaminie bowiem izbowym niema ani słowa w jakim języku mają się toczyć obrady. (Protesty u Czechów i wołania: „Ale jest o tem mowa w ustawach zasadniczych!“)

„Nie dożyjecie tego — mówił p. Daszyński, zwrócony do Czechów — aby socyalni demokraci zanurzyli się w waszem szowinistycznem bagnie (żywe brawa na lewicy). Nie potraficie nam odebrać rozsądku.

Dr L u e g e r wreszcie w humorystyczny sposób opowiadał przebieg poprzedniego posiedzenia i dowodził na tej podstawie, że parlament nie jest zdolny do pracy.

Po drze Luegerze przemawiał poseł I v c e v i c z, który imieniem klubu chorwacko-słowieńskiego oświadczył, że przyłącza się do protestu Czechów przeciwko rozstrzygnięciu prezydenta; upatruje w niem bowiem naruszenie równouprawnienia językowego. Po nim zaprotestował również poseł S u s t e r c i c z w imieniu klubu, w którym zasiadają Słowieńcy, Rusini i włościanie polscy.

Hr. P a l f f y wyraził następnie ubolewanie, że przez oświadczenie prezydenta znowu wyłoniła się w Izbie dyskusya językowa. Przez to oświadczenie sprawa, pierwotnie drugorzędna, urosła do wielkiej kwestyi, i to, co dotąd bez szkody dla godności i powagi Izby się praktykowało, przedstawiono, jako szkodliwe i niekorzystne dla porozumienia się stronnictw. Zdawałoby się nam stosownem — oświadcza mowca — żeby prezydent, który wyszedł z wspólnego wyboru całej Izby, stanął na tem stanowisku, iż pod względem językowym przyjmuje stan rzeczy taki, jaki objął, i że w tej krytycznej sytuacyi nie będzie przechylał się ani na jednę, ani na drugą stronę. Z merytorycznego punktu widzenia wydaje się nam, iż byłoby do życzenia, aby prezydent uznane przez siebie prawo wnoszenia interpelacyj w ojczystym języku, rozciągnął także na przyjmowanie tych interpelacyj do protokołu i na odczytywanie. Przytem możnaby postarać się o tłomaczenie, aby odczytywać je w języku dla innych zrozumiałym. Za słuszne bylibyśmy uważali, gdyby dawniejsza praktyka utrzymaną była tak długo, jak długo ta sprawa załatwioną nie będzie przez zmianę regulaminu Izby. Z zasadniczych przeto powodów ku naszemu ubolewaniu n i e m o ż e m y zgodzić się na zapatrywanie prezydenta. (Oklaski na ławach czeskich).

Następny mowca, nowowybrany poseł, współredaktor „Narodnich Listów“, dr R y b a, przemawiał o wiele jeszcze gwałtowniej od poprzednich mowców czeskich. Po nim przemówił krótko po czesku poseł Z a z w o r k a.

Zabrał wreszcie głos S c h o e n e r e r, który wśród wycieczek przeciwko b. prezydentowi Izby, drowi Fuchsowi, dowodził, że to co dr Fuchs zarządził, nie może być uważane, jako precedens z powodu, że dr Fuchs nałogowo lubił przekraczać regulamin. Schoenerer długą mowę zakończył wnioskiem, żeby Izba wyraziła prezydentowi n a g a n ę z powodu jego oświadczenia, na mocy którego wprowadził dwujęzyczność do rozpraw austryackiego parlamentu i zażądał cofnięcia tego rozporządzenia. — Zapytał wreszcie Schoenerer prezydenta Izby, czy obaj wiceprezydenci, a w pierwszej linii wiceprezydent Prade, godzą się na jego zapatrywania i czy w razie, jeżeli wypadnie im go zastąpić, w myśl jego zapatrywań będą postępowali.

Schoenerer zwyczajem swoim sam jeden tylko podpisał swój wniosek, prezydent więc zapytuje Izbę, kto wniosek popiera. Powstają radykali niemieccy i kilku członków stronnictwa niemiecko-ludowego, wniosek będzie więc regulaminowo traktowany.

Na zapytanie Schoenerera odpowiada następnie prezydent hr. V e t t e r: Jak już w mojem oświadczeniu powiedziałem, n i e p r z y s z ł o d o p o r o z u m i e n i a co do tej sprawy w prezydyum. Przedłożyłem obu panom wiceprezydentom moją decyzyę, ci jednak trwali na stanowiskach, zajmowanych przez ich stronnictwa. Mimo to sądzę, że pp. wiceprezydenci, skoro będą mnie zastępywać, w Izbie trzymać się będą mojej enuncyacyi. (Głosy u radykałów: Słuchajcie, słuchajcie!).

Pos. W o l f: Panie Prade! dla członka niemieckiego stronnictwa ludowego jedyną na to odpowiedzią jest dymisya!

Wiceprezydent P r a d e: Panie Wolf, pan nie masz mi nic do przepisywania; zapamiętaj pan to sobie! Mnie pan nie zaimponujesz! (Żywe oklaski w stronnictwie niemiecko-ludowem. Wołania: „Heil Prade!“).

Następnie kilku posłów domaga się wyboru rozmaitych komisyj, co też uchwalono.

Między innemi na wniosek prezesa Koła, p. J a w o r s k i e g o, uchwalono podwyższyć liczbę członków komisyi socyalno-politycznej z 37 na 48.

Prezydent zamyka posiedzenie o godz. 5 po południu i zarządza następne na dziś o godz. 11 przed południem.

Z wniosków i interpelacyj, wniesionych na wczorajszem posiedzeniu, wymienić należy następujące:

P. S z a j e r i K u b i k i tow. stawiają wniosek o podwyższenie płac rządowych dróżników; p. S z a j e r wniosek w sprawie zniesienia taksy wojskowej; p. B o m b a w sprawie zaprowadzenia obowiązkowego ubezpieczenia na starość i niezdolność do pracy.

Dr B i n d e r i tow. przedkładają wniosek w sprawie dozoru państwowego w kasach oszczędności; p. M e r u n o w i c z i tow. wniosek w sprawie połączenia kolejowego fabryki tytoniu w Winnikach z m. Lwowem.

P. K u b i k wnosi aż cztery interpelacye w sprawie nadużyć w administracyi czterech gmin pow. żywieckiego; p. K r e m p a i tow. interpelują ministra sprawiedliwości w sprawie pewnego procesu w Rzeszowie.

Polacy w Westfalii.

Przed kilku dniami donieśliśmy, że w Sejmie pruskim poseł narodowo-liberalny, Westermann, utyskiwał na polskich robotników, którzy przybywają za pracą do zachodnich prowincyj Królestwa pruskiego. P. Westermann w swoim liberalizmie posunął się tak daleko, że wezwał rząd, ażeby pomyślał o stworzeniu wyjątkowej ustawy, celem wynarodowienia Polaków, przebywających czasowo w prowincyach czysto niemieckich. Liberalnemu posłowi, żądającemu wyjątkowej ustawy przeciwko polskim robotnikom, dali dzielną odprawę posłowie: Szmula z centrum i Leon Czarliński z Koła polskiego, w środę powrócił zaś do tej sprawy poseł z centrum ks. Dasbach.

„Konstatuję — mówił ks. Dasbach — że mnóstwo niemieckich agentów przyjeżdża w polskie okolice i zwabia tłumy robotników do zachodnich obwodów przemysłowych. Jeżeli kto temu zaprzeczy, to w przyszłym roku wykażę to dokumentami. Zwracam tu uwagę na artykuł „Schlesische Ztg“ z 14 albo 15 lutego b. r., w którym są skreślone smutne doświadczenia, jakie poczyniła wielka liczba polskich robotników w nadreńsko-westfalskich obwodach przemysłowych. Niesumienni agenci powiedzieli im, że tam otrzymają wyższe myto, niż na Górnym Śląsku, a w samej rzeczy dostali starzy górnicy, którzy w kopalniach górnośląskich zarabiali 5 do 6 m., w Westfalii tylko 2,30 do 2,60 m. W ostatnich tygodniach przeszło 200 górników powróciło w rodzinne strony.

Polscy robotnicy, którzy nie władają językiem niemieckim o tyle, aby zrozumieli techniczne wyrażenia niemieckie, nie powinni wogóle wychodzić na zachód. Dalej powinien każdy polski robotnik zapewnić się dokładnie, jak w nowych warunkach pracy dbają o jego potrzeby duchowe. Dochodzą nas częste skargi na zaniedbanie, na jakie pod względem religijnym jest narażony polski robotnik w nadreńsko-westfalskim obwodzie przemysłowym. Przytem stawia się jak największe trudności zakonnikom, którzy się chcą oddać temu duszpasterstwu. Należałoby się zakonnikom, którzy przecież wśród ofiar chcą się poświęcić pastoryzacyi, podać dłoń pomocną i udzielić jeszcze zapomogi finansowej ze strony państwa, aby ci ludzie mieli przynajmniej duchową pociechę w swem smutnem położeniu. Dalej powinno się

B A J O R A S.

Żerowisko litewskie.

Powieść współczesna.

Część pierwsza.

12 (Ciąg dalszy).

Wydarła mu się z ramion, aż się zatoczył i wpadła z powrotem do chaty, cała płonąca z oburzenia i wstydu.

Ów zaś szedł, brzęcząc szabliskiem i czując się w przedziwnym humorze.

— Jak się masz, stara! — witał Brażysową, oczyma przylgnąwszy do wdzięcznej postaci Helki.

Dziewczę bo też świeciło krasą i wdziękiem w pięknym stroju ludowym. Ładny gorsecik więził pierś dziewiczą, a sznury korali i bursztynu pięknie okalały piękną twarz litwinki. Nawet oburzenie przydało jej urody, bo oczy połyskiwały iskrami gniewu, a na licu zakwitły rumieńce zakłopotania.

— Na wieki wieków! — odpowiedziała staruszka, dając tem do zrozumienia przybyszowi, iż zapomniał o obowiązującem pozdrowieniu świętego imienia.

Poczem w milczeniu wskazała mu ręką izbę sąsiednią, snadź przeznaczoną na zwykłe przyjęcie gości.

Czujko zdjął szynel i, rozcierając dłonie, tak prawił rubasznie:

— Ja do gospodarza, lecz nie pilno mi go widzieć teraz, gdy jest komu go zastąpić, a pewnie na tem nie stracę.

To mówiąc, spoglądał zalotnie na Helkę i szastał nogami po podoficersku. Szedł zatem do izby wskazanej, prawie pewny, że dziewczyna pośpieszy go bawić i podziwiać.

— Ja na służbie tylko ostry, a w gościnie rad sobie gawędzę z każdym, szczególniej z ładną dziewczyną — powiedział, jakby dla ośmielenia prostoty.

Matka z córką zamieniły spojrzenia i ruszyły wzgardliwie ramionami.

Uriadnik tego nie widział, bo szedł wokół izby, patrząc na sprzęt dostatni i liczne obrazy.

Uderzyły go trzy spore portrety fotograficzne w ramkach.

— A to kto? — zapytał, wskazując na Mickiewicza, Kościuszkę i Syrokomlę.

— To nasi pośrednicy, panie — odparła staruszka, powstrzymując Helkę.

— Nic sobie chłopcy! — łaskawie pochwalił i rozwalił się na tapczanie, okrytym domowym kilimkiem.

A dziewczyna stała w kuchni, śmiech dusząc w sobie i rozmyślając, jak trafnie matusia nazwała pośrednikami*) tych trzech drogich i ukochanych. Jużci nie skłamała, bo są to pośrednicy między ludem cierpiącym i zbolałym i wszech potężną Opatrznością.

*) P o ś r e d n i k a m i w Rosyi są specyalni urzędnicy, mający za zadanie czuwać nad stosunkami dworów i chłopów.

Więc pozbyła się zalęknienia i krzątała się w kuchni przy zwykłych zajęciach domowych, gdy matka w poważnej zadumie stała wsparta o trzon pieca.

Ale gościowi taki stan rzeczy nie dogadzał, więc huknął śmiało:

— A chodźcież tu która! a lepiej młodsza, to się prędzej zrozumiemy, bom nie nawykły wzdychać w samotności.

Jak na to zatupotało nóg kilka przed chatą, a po chwili wszedł do kuchni stary Brażys z dwoma synami, a wszyscy szli, niosąc widły w rękach i powrozy.

Stary gospodarz poszeptał o czemś z żoną i, skinąwszy na synów, szedł wprost do izby gościnnej, nie zdejmując kożucha i nie rzucając wideł i powrozów.

— Otóż jesteśmy, panie, i radziśmy gościowi — mówił powolnie Litwin, a obaj rośli chłopcy uśmiechali się, stojąc przy jego boku.

Czujko na razie stropił się, widząc taką procesyę, ale po chwili już śmiał się i łajał:

— Ot chamy prawdziwe! jak stał przy robocie, tak i lezie do chaty. Ty, stary, siadaj, a parobków pędź z izby, dla nich miejsce w odrynie lub stajni.

Staruszka na poparcie słów jego przydreptała z kuchni i jęła odbierać widły i powrozy.

— Toćże nie wilk tu zasiadł, tylko człowiek i to figura!

— Cha, cha! prostota! — śmiał się udobruchany dygnitarz, gdy chłopcy wymknęli się z chichotem do pierwszej izby.

Wtedy Brażys nałożył fajkę, poszedł po węgielek do ogniska i, wróciwszy, tak mówił powolnie:

— Z czemże pan uriadnik do nas przyjechał?

— Z gardłem i z gębą, a język przytem się rozwiąże, bo jest i o czem gadać.

— Można — odparł gospodarz krótko i szedł do kuchni dla wydania rozkazów.

Za chwilę staruszka ukazała się z dymiącą kiełbasą i nogami wieprzowemi na zimno, a jeden z synów przyniósł chleb i gorzałkę.

— Pożywajcie i pijcie na zdrowie — rzekł gospodarz, nie porzucając fajki.

— To przepijże stary do mnie! — zachęcał Czujko.

— Wybaczcie, jam stary i nie służy mi pod noc jadło i napitek — usprawiedliwiał się Brażys, a w duchu aż dygotał cały na myśl przełamania chleba i zamiany czarki z obmierzłym wrogiem pod swym dachem.

Za to z kuchni dolatywał gwar wesoły i głośne stukanie łyżek i mlaskanie ust smakujących.

Rad nie rad, Czujko ucztował sam, naprożno kilkakrotnie domagając się towarzystwa i wesoło zagadując do gospodarza. Ten siedział w cichości pod piecem i odpowiadał niby z musu.

— Jakże tam z branką? pewnie dajesz chłopca którego w tym roku? — spytał wreszcie gość.

— Pójdzie średni.

— Bieda! lecz i na to jest rada, jeśli trząśniesz kieszenią i trafisz w Wilnie na dobrą drogę; ja sam bym mógł być wam w tem pomocny.

— Niech swoje odsłuży, to już ostatni, bo najmłodszy skorzysta z ulgi — odrzekł posępnie stary.

— Żałujesz grosza, stary, a masz go przecie dosyć.

— Nie liczyłem go z panem, to i nie wiecie.

— Aleś znany z dostatków! — śmiał się uriadnik.

— Ludzkie gadanie! Wszakci i o panu ten i ów gada, że ochoczo wszystko garniecie ku sobie, a przecie temu trudno dać wiary.

— Ty, stary, nie szczekaj! — wrzasnął wściekły Czujko, zrywając się z siedzenia.

Brażys tylko ręką machnął i milczał.

W kuchni też przycichło, a we drzwiach stanęli obaj chłopcy, śledząc oczyma poruszenia gościa.

— Co mi jeszcze powiecie? — spytał gospodarz po krótkiej przerwie.

Czujko przeszedł się po izbie wzburzony i stanął wreszcie do oczu Litwinowi:

— Ot, co powiem jeszcze. Tu z ciebie wszyscy nie radzi: skarży się gmina, skarży żandarm i nauczyciel szkółki, a nawet pop i stanowy patrzą na ciebie krzywo. Jam dotąd stał po twej stronie i bronię, jak mogę, ale mi to dojadło, bom ci nie brat i nie swat, a służyć i żyć muszę.

(C. d. n.)

także więcej uwzględnić Polaków w kwestyi szkolnej. Przypominam petycye, nad któremi tu obradowano. Większość Izby odmówiła poparcia ich, ponieważ obawiano się, że mogłyby powstać w Westfalii polskie enklawy. Ale cóż winni temu owi ludzie, że są Polakami? Toż przemysł ich sprowadził i nie mogą przecież w Polsce zostawić swego polskiego języka.“

Oto głos rozsądnego i narodowym szowinizmem niezaślepionego Niemca. Ks. Dasbach żąda dla polskich robotników polskiej szkoły w Westfalii, a rząd odpowiada znoszeniem języka polskiego w szkołach poznańskich nawet dla nauki religii.

Z półwyspu bałkańskiego.

Interesowane mocarstwa zaznaczyły niedwuznacznie swoje zapatrywania na działalność Komitetu macedońskiego, to też rząd bułgarski za pomocą półoficyalnej prasy wzywa Bułgarów, ażeby nie pogarszali położenia przez ostre występowanie przeciwko takim zarządzeniom, jak zniesienie towarzystw strzeleckich. Komitet macedoński, zdaniem owej prasy, może ściągnąć na kraj nieobliczalną w swych skutkach burzę, a przywódcy Komitetu powinni pamiętać, że odpowiedzialność za wszystkie ewentualności spadnie całym ciężarem na rząd bułgarski, a nie na p. Sarafowa. Ludność bułgarska przez ćwierć wieku ponosi ogromne ofiary na rzecz Macedonii; ofiar tych nie wolno teraz lekkomyślnie przetrwonić. Co się tyczy zniesienia towarzystw strzeleckich, to zarządzenie owo było na razie koniecznem, rząd jednakże później pod zmienionemi warunkami ułatwi powstanie tych towarzystw.

Sygnalizowany telegraficznie artykuł „Nowego Wieku“, organu stronnictwa Stambułowczyków, podała prasa europejska w dosłownem tłomaczeniu.

„Rząd rosyjski — czytamy w tym artykule — nie zawsze potrzebuje się rachować z interesami Bułgaryi, a chcemy również przyznać, że popełniono u nas niejedno nadużycie i zrobiono niejeden fałszywy krok. Nigdybyśmy jednakże nie uważali za rzecz możliwą, ażeby obrońcy słowiańskości i ortodoksyi skutkiem błędów, popełnionych przez Bułgarów, formalnie wzywali Turków do aktów gwałtu w Macedonii. Rząd bułgarski musi teraz wszystkich środkow użyć, ażeby wpłynąć na Portę w korzystnym dla Macedonii kierunku, dla oszczędzenia Macedończykom nowych klęsk. — Nie idzie tutaj o sprawy stronnictw. Wszystkie stronnictwa mają obecnie obowiązek popierania rządu w przedsiębraniu koniecznych kroków. Jest pospolitem kłamstwem, gdy niektórzy agitatorzy opowiadają, jakoby sprawozdania z akcyi ambasadora Zinowiewa pisane były w Sofii. Żaden rząd bułgarski nie uciekałby się do podobnego manewru. Akcya Zinowiewa jest dowodem nieprawdopodobnego prawie zwrotu w polityce bałkańskiej Rosyi, ale jest zarazem sygnałem do usunięcia w Bułgaryi przeciwieństwa pomiędzy polityką przyjazną dla Rosyi a nieprzyjazną dla niej. Minęły czasy rusofilstwa i rusofobii, wszyscy bułgarscy politycy muszą być obecnie solidarni“.

O akcyi Zinowiewa, to jest o jego posłuchaniu u sułtana, rozpisuje się teraz i prasa rosyjska, twierdząc, że Bułgarya nie dosyć energicznie występowała przeciwko Komitetowi macedońskiemu. Zdaniem „Nowosti“ Rosya i Austro-Węgry mają na mocy zawartego porozumienia czuwać nad pokojem na półwyspie Bałkańskim. Rosyjski ambasador Zinowiew zażądał od sułtana, ażeby władze tureckie wystąpiły energicznie przeciwko Komitetowi macedońskiemu, teraz przyszła kolej na Austryę, ażeby poczyniła analogiczne kroki. Jeszcze silniej wystąpiły „Birżewija Wiedomosti“, organ rosyjskiego ministerstwa skarbu, żądając wprost zupełnego zgniecenia Komitetu macedońskiego.

Tymczasem w Rosyi wre dalej agitacya. — Dzienniki z obozu Radosławowa protestują przeciwko rozwiązaniu towarzystw strzeleckich, a zwłaszcza przeciwko mięszaniu się obcych mocarstw do wewnętrznych spraw Bułgaryi. Główny organ Karawełowa usiłuje wzbudzić powątpiewania co do autentyczności ogłoszonego tekstu oświadczeń Zinowiewa, zarazem atoli wzywa i rząd i lud bułgarski do jak największej ostrożności, ponieważ zaburzenia w Macedonii byłyby zgubnemi dla Bułgaryi.

Kronika wiedeńska.

Wiedeń, 21 lutego.

(Kaprysy zimy. — Ile mieliśmy godzin słonecznych? — Echa z pogrzebu Milana. — Spadek po ekskrólu. — Olbrzymi deficyt w Towarzystwie zaliczkowem).

(x.) Zima tegoroczna płata nam dotkliwe figle, a dowcipnisie, posiadający dobrą garderobę, powiadają, że nawet akcye „Alpine“ nie wykazują obecnie takich ogromnych wahań, jak termometr. Według spostrzeżeń obserwatoryum meteorologicznego, temperatura w ostatnich trzech miesiącach wznosiła się i opadała z prawdziwą kapryśnością. I tak średnia temperatura dzienna wynosiła w pierwszych trzech tygodniach grudnia +2·7°/₀ Celsiusza, w ostatnich zaś dniach tegosamego miesiąca 0°/₀, ażeby potem nagle w dniach od 1 do 20 stycznia spaść na —8·6°/₀. W czasie od 21 do 31 stycznia przeciętna temperatura wynosi +2·9°/₀, następnie w pierwszych 11 dniach lutego obniża się na —0·3, aż wreszcie w ostatnim tygodniu ponownie spadła na —7°/₀.

W listopadzie roku ubiegłego mieliśmy tylko 27 słonecznych godzin; w grudniu, pomimo krótszych dni, oglądaliśmy słońce przez 71 godzin, a w lutym po kilku pochmurnych dniach mamy bezchmurne prawie niebo.

Zimno dało się nam we znaki podczas pogrzebu ekskróla Milana. Gdy przeprowadzano zwłoki z serbskiej kaplicy na dworzec kolei południowej, termometr wskazywał 12°/₀ poniżej zera. Wszystkich przejęło zimno, starych tajnych radców, gwardyę przyboczną cesarza, trabantów, a zwłaszcza paziów, którzy według ceremoniału musieli całą tak długą drogę z kaplicy przy Veithgasse aż na kolej postępować z odkrytemi głowami.

A skoro już jest mowa o Milanie, dorzucę przy tej sposobności kilka szczegółów, których zapewne przyszły historyk nie zechce uwiecznić. I tak pomiędzy wieńcami, które złożono na trumnie jego, skrzętni reporterzy zdołali odkryć niektóre bardzo charakterystyczne, aczkolwiek nie mające z polityką nic wspólnego. Na biało-czarnych szarfach odczytano np. z pomiędzy wielu: „Anna Sacher, w głębokiej czci“; dalej: „Personal domu Sachera“, dalej „Hotel Impérial“, wreszcie ujrzano wieniec od kelnerów pewnego „Vergnügungsetablisement“.

Po Milanie pozostały w pomieszkaniu jego przy Johannsgasse l. 16 wspaniałe meble i dywany, rozmaite kosztowne cacka ze złota i srebra, tudzież obrazy wysokiej wartości, przeważnie dzieła francuskich malarzy. W gotówce, oprócz 600 złr., które były w portmonetce, znaleziono 30.000 franków. Milan, jak wiadomo, otrzymywał z kasy serbskiej 360.000 fr. rocznej renty. W pierwszych dniach lutego otrzymał miesięczną ratę, nie ruszył jednakże tych pieniędzy, lecz umieścił je w kasetce. Pomiędzy papierami znaleziono brulion projektu federacyi bałkańskiej, która miała objąć Rumunię, Bułgaryę i Serbię, ewentualnie Czarnogórę, Bośnię i Hercogowinę pod protektoratem Austryi, Anglii i Turcyi.

Ostatni dzień zapustny, to jest wtorek, przyniósł Wiedeńczykom bardzo przykrą nowinę o bankructwie Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Nussdorfie, przedmieściu wiedeńskiem. Rękodzielnicy, kramarze, robotnicy, służba, wszelkiego rodzaju — wogóle ludzie, pracujący krwawo na grosz, znosili tam swoje oszczędności, któremi gospodarowali nieszczególnie dygnitarze tego Towarzystwa. Przez cały szereg lat łudzono właścicieli książeczek wkładkowych fałszywemi bilansami, a jeszcze ostatnie sprawozdanie wykazało czysty zysk w kwocie koron 12.000. Jakby dla uwieńczenia tej smutnej komedyi oszustw odbyła się niedawno konferencya, na której radzono, w jaki sposób należałoby rozdzielić ów „czysty“ zysk. Tymczasem okazało się, że zamiast zysku istnieje ogromny deficyt, który w przybliżeniu obliczają na milion koron. Wystarczy przytoczyć, jako charakterystyczny szczegół, oświadczenie, które na zgromadzeniu właścicieli wkładek złożył dyrektor Towarzystwa, Karol Höllerl. Otóż p. dyrektor zawiadomił zebranych, że deficyt istnieje właściwie już od 15 lat, gdyż suma, wynosząca 360.000 koron, a figurująca od r. 1885 w aktywach, jest nieściągalną. Mimowoli nasuwa się myśl o zachwalanej gospodarce niemieckiej, która obecnie zbyt często nie zasługuje na pochwałę.

Kronika.

Kraków, 22 lutego.

Dodatek powieściowy. Do dzisiejszego numeru dołączamy arkusz 4 powieści p. t.: „Stannica Hulajpolska“ tomu IV.

Dom Polski w Morawskiej Ostrawie. Na ręce dyrekcyi Domu Polskiego nadesłali w dalszym ciągu: p. Paweł Rybak, em. inspektor kolei Północnej ze Lwowa koron 20, ks. dr Józef Zajchowski z Przemyśla 10, nauczyciele ze Schodnicy (50°/₀ dochodu z Jasełek) 25, p. Zygmunt Bloch sekretarz. sądowy z Travnika (Bośnia) 20, wydział powiatowy z Jarosławia 20 koron.

Spis ludności. Powiat krakowski pod względem ludności przedstawia się cyfrowo w następujący sposób:

Ogólna liczba ludności w dniu 31 grudnia r. z., obecnej na miejscu, wynosiła 81.489 (w r. 1890 wynosiła 73.381), przyrost zatem doszedł do 8108, czyli blisko 11°/₀. Liczba domów wynosi 10.406 (9363). — Najbliżej Krakowa położone gminy wykazują następujący wzrost ludności: Czarna Wieś 2973 (1663 przed 10 laty); Dąbie 1092 (737); Grzegórzki 3173 (1976); Krowodrza 4212 (2620); Łobzów 791 (817); Nowa Wieś 2372 (1822); Półwsie Zwierzynieckie 2701 (2072); Prądnik Biały 1341 (1177); Prądnik Czerwony 2951 (2487); Rakowice 484 (389); Zwierzyniec 2477 (1688). — Największy wzrost wykazuje gmina Krowodrza; drobny ubytek ludności przedstawiają gminy Zwierzyniec i Łobzów, zamieszkałe przez ludność wyrobniczą, zwłaszcza murarzy, których wielu z powodu braku zarobku wywędrowało do Królestwa Polskiego.

Uniwersytet ludowy. W sobotę odbędzie się wykład p. Siedleckiego o narodowych i socyalnych podkładach literatury polskiej w XIX stuleciu.

Uroczysty wieczorek. Komitet młodzieży rękodzielniczej „Gwiazda“ urządza w Stowarzyszeniu (ulica Graniczna 6) w niedzielę dnia 24 bm. wieczorek pamiątkowy bitwy pod Grochowem. Początek o godz. 7 wieczorem.

Uczta na cześć inżyniera, radcy Romana Ingardena. Komitet zawiadamia, że uczta ta odbędzie się w Grand-Hotelu (w sobotę dnia 23 b. m. o godz. 8 wieczorem), gdyż wobec nader licznie zgłoszonego współudziału pierwotnie obrany lokal okazał się za szczupły.

Odczyt o wodociągu i wycieczka na Bielany. Na zebraniu tutejszego Towarzystwa lekarskiego we środę dnia 20 b. m. wygłosił radca Ingarden odczyt o wodociągu krakowskim. Prelegent opisał naprzód budowę geologiczną terenu, a więc Bielan i okolicy, następnie urządzenie wodociągu, objaśniając swój opis licznemi rysunkami. W końcu poruszył główne zarzuty, z różnych stron przeciw wodociągowi podnoszone, tak co do jakości i ilości, jakoteż co do poszczególnych urządzeń technicznych, zbijając je, jako zupełnie nieuzasadnione. Niezwykle licznie zgromadzeni lekarze nagrodzili prelegenta hucznemi oklaskami, a przewodniczący. prof. Kostanecki w gorących słowach podziękował mu za nader zajmujący i ze znajomością rzeczy opracowany odczyt.

Wczoraj o godz. 10 zrana wyruszyli członkowie Towarzystwa lekarskiego w liczbie około 50 z p. radcą Ingardenem na czele przy bardzo sprzyjającej pogodzie do Bielan. Zwiedzono najpierw zbiornik na wodę, znajdujący się pod kopcem Kościuszki na wysokości przeszło 260 metrów nad poziom m. a więc równo ze szczytem wieży katedralnej na Wawelu. — następnie udano się do Bielan, gdzie w zagłębieniu wykutem formalnie w skalistej górze (na żądanie wojskowości) znajduje się piękny budynek, mieszczący halę maszyn, poruszające olbrzymie pompy i główne studnie. Po drugiej stronie gościńca znajduje się 20 studzien, zasilających główną, a zabezpieczonych dostatecznie od wylewu Wisły. Uczestnicy wycieczki z wielkiem zajęciem i podziwem oglądali wszystkie te urządzenia, korzystając z wyjaśnień inżyniera Ingardena o ich przeznaczeniu, przyczem jeszcze raz poruszano różne zarzuty i wątpliwości, które w końcu jednomyślnie rozstrzygnięto na korzyść wodociągu. Przy tej sposobności dowiedzieli się też zebrani, że, dzięki różnym nieuzasadnionym, a nawet wprost z ustawami niezgodnym grymasom wojskowości, budowa wodociągu opóźniła się blisko o rok cały, a nadto kosztowała znacznie więcej. Militaryzm, gniotący dzisiejsze społeczeństwa, i przy tem wielkiem dziele cywilizacyjnem musiał połknąć swoją ofiarę.

P. inżynier Ingarden okazał się też gościnnym gospodarzem i zaprosił swych gości na .....wodę ze źródła. O ile ci z tej gościnności korzystali — tego piszący tak dobrze nie wie — woli wreszcie przedstawić zebranie w „Sokole“, na które następnie pospieszyli z Bielan. Zastawiono tam śniadanie, w czasie którego prezes Towarzystwa lekarskiego, prof. Kostanecki, wyniósł toast na cześć p. Ingardena. P. Ingarden wychylił kielich na pomyślny rozwój Towarzystwa lekarskiego. Następnie redaktor dr Kwaśnicki w pięknem przemówieniu wzniósł toast na cześć posła Rottera, podnosząc słusznie, że jego to energii zawdzięczyć należy, że wodociąg przyszedł do skutku. Zgromadzeni uchwalili wysłać do pos. Rottera telegram.

Prof. Korczyński wzniósł toast „kochajmy się“, poczem prof. Pieniążek mówił bardzo dowcipnie o pasterzu bakcylusów i różnych drobnych plugastw— prof. Bujwidzie — pijąc jego zdrowie, prof. Bujwid w pięknych słowach wspomniał o cichym, a bardzo zasłużonym pracowniku około wodociągu, prof. Zaręcznym, którego badania geologiczne i znajomość terenu dały podstawę do dalszych prac. Prof. Zaręcznemu, bawiącemu dla poratowania zdrowia za granicą, uchwalono wysłać telegram.

Zebrani rozeszli się pouczeni, a sprawozdawca doda im na pociechę, że spełnili officium boni viri, boć obowiązkiem jest lekarzy nad zdrowiem miasta czuwających, tak doniosłą rzecz, jak wodociąg, dokładnie poznać.

Do Rady powiatowej krakowskiej do grupy handlu i przemysłu, wybrany został w miejsce ś. p. Jana Kirchmajera p. Leszek Prus Wiśniowski.

Z Towarzystwa przyrodników im. Kopernika. Donieśliśmy wczoraj ze Lwowa, że prof. Benedykt Dybowski mianowany został członkiem honorowym Towarzystwa. Wniosek ten postawił prezes, prof. Zakrzewski, zaznaczywszy, iż zarząd Towarzystwa nie szafuje bynajmniej odznaczeniami, bo przez 30 lat istnienia zamianowano tylko 4 członków honorowych, z których 2 pozostaje przy życiu. Oświadczenie to powitano rzęsistemi oklaskami. a zdziwienie na twarzy skromnego, a najzasłużeńszego dziś polskiego przyrodnika przyjmującego z wahaniem to niespodziewane aczkolwiek zasłużone odznaczenie, do łez poruszyło licznych przyjaciół wielbicieli i kolegów uczczonego. Znakomity uczony zdobył się też tylko na słowa: „Za wiele dla mnie, panowie, za wiele“ — co powitano również oklaskami. — Prezesem Towarzystwa wybrano następnie ponownie prof. Ign. Zakrzewskiego i uchwalono zmianę statutu, a mianowicie: w § 17 zgodnie z uchwałą oddziału krakowskiego, przekazano w razie rozwiązania Towarzystwa powstać mające w Krakowie Muzeum imienia Kopernika gminie miasta Krakowa.

Odczyty o elektryczności i jej zastosowaniach urządzone staraniem polskiego Towarzystwa przyrodników im. Kopernika, rozpoczęły się wczoraj wobec przepełnionej sali wykładem dra Heinricha „O mechanicznych sposobach otrzymywania prądu“. Prelegent wyjaśniał w sposób przystępny i popularny zasady naukowe, na których opiera się konstrukcya „dynamo-maszyny“, tego najważniejszego dziś źródła potężnych prądów elektrycznych, których używa nowoczesna elektrotechnika do celów oświetlenia, do poruszania tramwajów miejskich i t. p. Wykład był objaśniony mnóstwem pouczających doświadczeń, do których dostarczyły materyału bogate zbiory zakładu fizycznego Uniw. Jagiellońskiego.

Następny wykład wypowie w poniedziałek o godzinie 6 prof. Witkowski „O falach elektrycznych“ i o telegrafowaniu bez pośrednictwa drutu telegraficznego.

Koncert Karola Skarżyńskiego, cenionego wiolonczelisty, profesora konserwatoryum, odłożono na piątek dnia 15 marca b. r.

Z teatru komunikują nam: Artyści nasi pod kierunkiem p. Walewskiego odbyli dzisiaj dwie generalne próby z Szekspirowskiej „Komedyi pomyłek“, ułożonej na scenę w 7 obrazach w przekładzie L. Ulricha. Główne i ważniejsze role odtworzą panie: Wolska, Morska i Ordonówna; pp. Zawadzki, Sosnowski, Walewski, Pawłowski, Jednowski, Popławski, Zelwerowicz, Stępowski i Wójcicki.

W ukostyumowaniu sztuki reżyserya poszła za wskazówkami angielskiego artysty C. Selonsa, którego ilustracye pod względem charakteru i tła są uważane jako najlepsze dopełnienie słów poety.

Dyrektor Kotarbiński i p. Spitziar, główny mechanik teatru naszego, udają się dziś do Wiednia, aby studyować przedstawienia „Dziewicy Orleańskiej“ Schillera, która jutro graną będzie w Burgu.

Zima. Możnaby zacząć frazesem, że „najstarsi ludzie takiej zimy nie pamiętają“. Istotnie drugi miesiąc dobiega końca jak mróz, wyjąwszy małych przerw, trwa bezustanku. Wisła — rzecz niebywała lat innych — zamarzła dwukrotnie, mróz utrzymuje się wciąż między 8—12 stopniami Reum. Sanny dotychczas nie było wcale, gdyż śnieg spadł bardzo mały i zaraz stężał pod działaniem mrozu. XX wiek ładną się zimą rozpoczął.

Z sali sądowej. Wczorajsza rozprawa przeciw Sotfinowi zakończyła się skazaniem go — jako niepoprawnego i niebezpiecznego złodzieja — na 9 lat więzienia.

Dzisiaj przed sądem orzekającym stanęło aż 15 oskarżonych, młodych gospodarzy i parobków z Bessowy pow. bocheńskiego, oskarżonych o zbrodnię gwałtu publicznego z § 83 u. k. Mianowicie dnia 11 lutego odbywały się w Bessowie poprawiny wesela w domu Józefa Gawlika, z muzyką, — w tej samej chwili drugie takie „poprawiny“ miały miejsce w mieszkaniu Jana Nowotnego, ale bez muzyki. Otóż młody parobczak z Bessowy, Wawszyniec Sajbura, wraz z kilkunastoma towarzyszami powziął zamiar sprowadzenia muzyki od Gawlika do Nowotnego przemocą. Napadli więc dom Gawlików, uzbrojeni w koły i noże, a w wywiązanej bójce między gośćmi Nowotnego i Gawlika odniosło wielu uczestników cięższe lub lżejsze rany, poniszczono sprzęty, okna i obrazy Gawlików, muzykantom połamano instrumenty, słowem bójka była długa i sroga, a rezultatem jej oskarżenie 15 młodych ludzi o gwałt publiczny.

Rozprawie przewodniczył radca sądu kraj. p. Turowicz, oskarżał prokurator dr Trzaskowski, bronił adwokat dr Gertler.

Wyrok zapadnie po południu, albo wieczorem.

Kronika lwowska. Proces oszusta Adamskiego ciągnie się dalej. Wczoraj odczytał przewodniczący szereg kartek meldunkowych z hotelów, gdzie stawał Adamski. Wszędzie tam oskarżony figuruje pod fałszywem nazwiskiem „Hipolit hr. Ascheberg, Rentier aus Tarnopol“, „Kwiatkowski, Ingenieur aus Lemberg“, Józef Kościelski aus Posen“, Pułaski, Maler aus Posen“ i t. d. Oskarżony miał także 3 paszporty, każdy sfałszowany, każdy pod innym nazwiskiem. Okazanie tych paszportów wywołało w sali wielkie wrażenie, a jeszcze większe wycinek z „Interessantes Blatt“, gdzie pod znanym tytułem: „Wer ist das?“ znajduje się fotografia oskarżonego. Fotografię tę, gdy listy gończe za oskarżonym zostały już wysłane, nadesłał redakcyi poszkodowany Lunenfeld.

Po odczytaniu różnych aktów prosił obrońca trybunału o udzielenie głosu Adamskiemu, który ulżyć chce sumieniu swemu przez podanie ważnych, a prawdziwych szczegółów, którym dodąd przeczył lub przemilczał, doszedł bowiem do przekonania, że nie przyznając się do niektórych faktów, pogarsza tylko swą sytuacyę. Życzeniu temu obrony i oskarżonego staje się zadość. Adamski, zabrawszy głos, przyznaje się do faktu zamierzonego oszukania p. Blocha, a mianowicie, że w Genewie przedstawiwszy się jako Józef Kościelski, malarz z Poznania, usiłował wyłudzić 5.000 rubli od p. Blocha z Warszawy. (Zięć p. Blocha, członek pruskiej Izby panów nazywa się również Józef Kościelski P. R.).

Wczoraj po południu stanął jako świadek dyrektor kolei p. Wierzbicki, który zeznał, że otrzymał list, a potem kartkę z pogróżkami od Adamskiego, gdzie była mowa o zaginionych aktach tajnych z dyrekcyi kolei. Zaniepokojony tem, zarządził natychmiastowe skontrum tych aktów. Rezultat skontrum uspokoił go zupełnie, wobec czego sprawę całą oddał w ręce prokuratoryi. Przeproszenie, jakie przed złożeniem zeznań wygłosił co do jego osoby oskarżony Adamski, jako satysfakcyę za zawarte w liście oszczerstwo, przyjmuje do wiadomości, jednakże od postępowania karnego nie odstępuje.

Towarzystwo lwowskiej „Harmonii“ przestało już istnieć nietylko faktycznie, ale i prawnie. Właśnie onegdaj odbyło się ostatnie zgromadzenie tego Towarzystwa. Na sto wysłanych zaproszeń, przybyło wszystkiego 14 członków. Po godzinnej przeszło dyskusyi uchwalili zebrani, ażeby Towarzystwo, które faktycznie nie istnieje już od roku 1896, z powodu odmówienia subwencyi przez miasto, w myśl statutów rozwiązać i w tym celu wybrano komisyę, która zajmie się likwidacyą wierzytelności i długów Towarzystwa, które następnie zostaną przekazane gminie miasta Lwowa, jako prawnej sukcesorce Towarzystwa „Harmonii“. W konsekwencyi gmina m. Lwowa, w myśl statutów, zlikwidowany majątek rozwiązanego Towarzystwa odda jakiemuś innemu Towarzystwu, które zobowiąże się utrzymywać szkołę muzyczną we Lwowie, a nadto stałą kapelę.

Z teatru lwowskiego. Dyrektor teatru lwowskiego p. Pawlikowski oświadczył teatralnej komisyi miejskiej, iż dlatego przedłużył tegoroczny sezon operowy na 6 miesięcy, bo zamiarem jego jest zorganizować operę polską, nie przygodną, ale stałą. Czy mu się to uda, nie chce przesądzać, ale co najmniej starać się będzie nadać jej przynajmniej charakter polski i dlatego na inaugnracyjne przedstawienie wybrał „Janka“ Żeleńskiego, wznowił „Verbum nobile“, „Halkę“ itd., a teraz jest bliskim ukończenia rokowań z p. Paderewskim, aby jego opera, która po raz pierwszy ma ujrzeć światło kinkietów teatralnych w nadwornej operze dreździeńskiej 20 maja b. r., już w marcu b. r. będzie u nas przedstawioną. Niemniej nawiązał rokowania z młodym kompozytorem p. Gawrońskim, który napisał operę na tle „Maryi“ Malczewskiego, a której fragmenty odegrane na wieczorze u pp. Reichmanów w Warszawie, niezwykle wywołały zainteresowanie. Opery tej nie przedstawiono w Warszawie ze względów cenzuralnych.

Ze sztuk dramatycznych narodowych prócz wystawionych „Ocknienia“ i „Nawojki“ ma dyrekcya teatru: Kościelskiego „W imię krzyża“, p. Mrozowieckiej „Głos krwi“ z czasów Michała Korybuta, „Bolesław Smiały“ Wojciecha hr. Dzieduszyckiego, a ze wznowień: „Popiel i Piast“ Romanowskiego. Co do „Czarnego Zawiszy“ decyzya jeszcze nie zapadła. Jest w przygotowaniu wesoła krotochwila Kaz. Glińskiego p. t. „Baśka“, z czasów Radziwiłłowskich.

Z nowości przygotowuje dyrekcya teatru Przybyszewskiego „Złote runo“ i laureatki Wydziału kraj. p. Wójcickiej „Psyche“, a oprócz tego kilka rzeczy z teatrów wiedeńskich.

Z Towarzystwa urzędników prywatnych. P. Makarewicz, długoletni dyrektor Towarzystwa, skutkiem nadwątlonego zdrowia ustępuje wkrótce z zajmowanego dotychczas stanowiska. Następcą jego zostanie p. Stanisław Bal, który od długiego czasu zajmuje się Towarzystwem bardzo energicznie.

Adwokatów we Lwowie jest 172. Oprócz tych do lwowskiej Izby adwokackiej należy z prowincyi adwokatów obecnie 184.

Chrzanów, 22 lutego. (Koresp. „N. Reformy“.) P. Jan Mąsiorski, naczelnik straży pożarnej ochotniczej w Chrzanowie, za 20 lat dzielnej służby nagrodzony został przez Radę zawiadowczą we Lwowie odznaką honorową, którą mu, jako delegat Rady, starosta miejscowy p. Czermak w dniu 3 b. m. wobec licznie zgromadzonych urzędników i publiczności wręczył. Ceremonia odbyła się przed gmachem magistratu.

Tyfus brzuszny panuje tu od trzech miesięcy w miejscowości t. zw. „Kąty“, w koszarach dragońskich 3-go pułku 6-go szwadronu. Dla chorych zbudowano specyalny barak.

W Radymnie odbyło się dnia 18 b. m. na sali ratuszowej pod przewodnictwem księcia Władysława Sapiehy walne zgromadzenie miejscowego Towarzystwa powroźniczego; z rachunków przedstawionych przez dyrekcyę wynika, że rozwój Towarzystwa jest normalny i pomyślny, bo w ciągu roku 1900 sprzedano wyrobów powroźniczych o 12.000 koron więcej jak w roku 1899. Fakt ten jest bardzo pocieszający, bo świadczy, że Towarzystwo w Radymnie, dostarczając rolnikom wyrobów mocnych i trwałych, zyskuje coraz więcej uznania nietylko między właścicielami większych majątków, ale także u zarządów Kółek rolniczych i włościan.

Kronika warszawska. W salach redutowych koncertował onegdaj Aleksander Bandrowski. O występie tym pisze Zygmunt Noskowski w „Kuryerze Porannym“: Jak przewidywać należało, występ znakomitego tenora p. A. Bandrowskiego wzbudził zajęcie w kołach muzykalnych i sale redutowe zapełniły się wczoraj żądnymi usłyszenia artysty, taką sławą cieszącego się zagranicą. Od czasu ostatniej bytności p. Bandrowskiego w Warszawie t. j. od 1895 r. (nie liczymy występu z trupą p. Hellera w r. 1899) śpiewak ten, zdumiewająco posunął się naprzód w rozwinięciu głosu i w artyzmie. Przybyło mu śliczne mezza-voce, przy którem jednak w najdalszych nawet zakątkach sali słychać było każde słowo. Już to pod względem wymowy i deklamacyi śpiewak ten służyć może za wzór, co jest o tyle jeszcze znamienniejsze, że rzadko kiedy zdarza się śpiewać p. Bandrowskiemu po polsku. Zdawaćby się mogło, że to robić powinno różnicę artyście, a jednak wszystko było wczoraj nietylko wyśpiewane, lecz wyrzeźbione. Śpiew ze słowem szedł równorzędnie, jedno dopełniało drugie i stąd właśnie pochodzi zupełne zaokrąglenie w oddaniu wykonywanych utworów. Trudno opowiedzieć o wrażeniu, jakie p. Bandrowski sprawił swym świetnym śpiewem na zachwyconych słuchaczach. W powodzeniu wczorajszem było coś żywiołowego, artysta musiał śpiewać prawie cały program dwa razy, co razem z dodatkami uczyniło z pięciu numerów aż dziesięć! Co śpiewał on jednakże najlepiej? Na to nie można odpowiedzieć, gdyż wszystko wyszło jednakowo znakomicie i jednakowo potężne wywierało wrażenie. Z dwóch jednakże próbek można było domyśleć się, jakim być musi ten artysta przedstawicielem postaci z oper Wagnera! A jednak i w pieśniach zachwycał.

Saska Kępa pragnie pomyśleć o swej przyszłości i naprawić błąd, popełniony przy uwłaszczeniu włościan w r. 1864. Chcąc wówczas uniknąć wyższych podatków, dobrowolnie poddali się — prócz jednego właściciela 40 morgów Peltego — ustawie włościan obowiązującej. Wskutek tego grunty i to tylko w kompleksach, nie mniejszych nad 6-cio morgowe, mogą być sprzedawane tylko włościanom. Dziś staje się to krępujące, przeto czynią starania o przywrócenie im praw z przed r. 1864. Więc wnieśli podanie do rządu gubernialnego, któremu przysługuje prawo decyzyi bez odwołania się wyżej, a nadto udali się do p. prezydenta m. o radę i poparcie w sprawie przyłączenia ich dzielnicy do Warszawy. Jeśli starania ich odniosą skutek, zaroi się Saska Kępa wkrótce willami i ogrodami, założonemi przez czekających na to przedsiębiorców warszawskich, którym dotąd kupno gruntów na Saskiej Kępie było niedostępne.

Wczoraj w nocy zmarł na atak sercowy artysta-malarz Radosław Stolzman, uczeń Wilhelma Kaulbacha. Zmarły ożeniony był ze ś. p. Ludwiką z Jastrzębskich Prylińską, zmarłą przed rokiem w Krakowie, matką ś. p. budowniczego Prylińskiego, który odbudował Sukiennice.

Tow. Przyjaciół nauk w Poznaniu. Dnia 19 b. m. odbyło się walne zebranie, na którem sekretarz generalny hr. Benzelstjerna-Engeström zdał sprawę z ubiegłego roku. Następujące szczegóły są ciekawe: Wydział historyczno-literacki pozostawał pod kierunkiem dra Erzepkiego. Biuro wydziału archeologicznego tworzyli ś. p. dr Koehler i p dr Erzepki. Dla zupełnego braku adeptów tej nauki w Poznaniu i w Księstwie, dotychczas ten wydział posiedzeń regularnych nie odbywał, zwracał zaś tem gorliwiej działalność swoją na zachowanie stosunków naukowych z Tawarzystwami zagranicą. Wydział lekarski, któremu przewodniczy p. dr Święcicki, a którego sekretarzem był do niedawnego czasu p. dr Jaruntowski, a obecnie jest p. dr Jarnatowski, odznaczał się zawsze wielką gorliwością i żywym udziałem licznych członków w pracach i zebraniach jego.

Wielkiego wreszcie uznania godzien jest wydział przyrodników i techników. Kieruje nim dr Franciszek Chłapowski, a sekretarzem jego jest budowniczy, p. Leon Eckert. Poważna liczba członków, których większość składa się z fachowych techników, przyczynia się nie mało do ożywczego ruchu naukowego w wydziale. Następnie sekretarz poświęcił wspomnienie zmarłym członkom Towarzystwa, między innymi ś. p. Władysławowi Wisłockiemu.

Z Czerniowiec. Prezydentem bukowińskiej Izby handlowej i przemysłowej wybrany został ponownie p. Langenhan, wiceprezydentem p. Tittinger a prowizorycznym przewodniczącym radca budownictwa, Gregor.

W Czerniowcach odbył się zjazd bukowińskich lekarzy powiatowych pod przewodnictwem krajowego referenta sanitarnego, dra Kluczenki. Przedmiotem obrad były sprawy sanitarne.

Czeska „Macierz szkolna“. Budżet „Macierzy szkolnej“ w tym roku wynosi 673.982 koron wydatków. Pokaźna ta suma, którą prawie całą należy pokryć ze składek, dochodów bowiem z funduszów Macierz ma wszystkiego 76.086 koron. I będzie pokrytą, jak corocznie; co rok naród czeski, który przecież na szkoły płaci rządowi wielkie podatki, zbiera prócz tego dobrowolnie 600.000 kor. na własne szkoły.

Armand Silvestre, znany pisarz francuski, zmarł w Tulnzie, licząc 63 lat życia. Zmarły był autorem poezyj, nowel, powieści i dramatów, które odznaczały się zawsze nienaganną formą. Zwłaszcza drobne jego utwory prozą, jak nowelki, szkice i opowiadania, miały wyrobioną sławę i po za granicami Francyi. Jako krytyk wydawał co roku od kilkunastu lat tom „Le Nu au Salon“. W r. 1892 rząd francuski zamianował go inspektorem sztuk pięknych.

Szpiegowanie przez telefon. O oryginalnym sposobie zużytkowania telefonu do usług szpiegowania donoszą z Lyonu. Niejaki Karol Mayer, szef oddziału policyjnego, który z prostego feldfebla wojskowego dosłużył się tak wysokiego awansu, popadł niedawno w podejrzenie, że zdradza tajemnice urzędowe osobom, stojącym daleko poza policyą, a nawet drastycznych rożnych spostrzeżeń udziela czasami również i prasie. Prefekt chciał tę sprawę zbadać i korzystając z chwilowej niedyspozycyi Mayera, odbył po cichu rewizyę w jego biurze. Otóż, w aktach, znajdujących się u Mayera, znalazł bardzo dokładne uwagi o sobie samym i wyższych urzędnikach. Najniespodziewaniej znaleziono ukryty pod jego biurkiem aparat telefoniczny, od którego druty prowadziły do wszystkich biur jego zwierzchników, a nawet do domu prywatnego samego prefekta, do jego salonu, jadalni, a nawet sypialni. Mayer oczywiście został po tem odkryciu przeniesiony ze znacznym awansem do innej miejscowości.

Zmarli. W Rudniku nad Sanem zmarł 12 b. m. ś. p. Michał Krzyszkowski, oficyał i kierownik tamtejszej poczty w 58 roku życia. Po ciężkiej pracy w zawodzie nauczycielskim przez lat 17, był 25 lat pocztmistrzem, a pod koniec życia został kierownikiem tamtejszej rządowej poczty. Niestrudzonym był zmarły w wykonywaniu obywatelskich obowiązków. Zachęcał do łączenia się

mieszczan w czytelniach i Kółkach rolniczych, podnosił ich ducha przez założenie tych instytucyj, przyczynił się znacznie do powstania straży ogniowej, a jako nadzwyczaj czynny członek Rady szkolnej miejscowej, dołożył starań celem wystawienia nowego, obszernego i wspaniałego budynku szkolnego. Największą jednak zasługą ś. p. Michała Krzyszkowskiego było, że za jego pośrednictwem chyląca się do upadku tamtejsza szkoła koszykarska przeszła w ręce zawodowego właściciela i wzrosła do największej w kraju fabryki wyrobów koszykarskich. Fabryka ta przyczyniła się do rozwoju i ustalenia dobrobytu miasteczka i okolicznych wsi, dając zarobek około 3000 robotników.

Stanisław Gniewiński zmarł 20 b. m. w swym majątku Wokowicach, przeżywszy lat 68. Pogrzeb odbędzie się w sobotę 23 b. m. przed południem. Był to postępowy i bardzo pomysłowy gospodarz, a powszechnie lubiony i ceniony obywatel.

Stanisław Kundicz-Daszkiewicz, urzędnik Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie, umarł w Żytomierzu w 27 roku życia.

Mianowania i przeniesienia. Namiestnik przeniósł koncepistę policyi, Karola Kropczyńskiego, z Krakowa do Kocmyrzowa i powierzył mu kierownictwo tamtejszej ekspozytury policyjnej.

Na szkołę zwardońską imienia królowej Jadwigi przesłali datki w dalszym ciągu: p. Marya z Buszczyńskich Czerwińska 6 K, pp. Diamangowie 20 K, p. Hupkowa 10 K, hr. Raczyński 100 K, dr. W. K. 4 K.

Konkursy. Na posadę profesora rolnictwa w krajowej wyższej szkole rolniczej w Dublanach obok Lwowa, z płacą roczną 2600 K, dodatkiem aktywalnym 480 K, wolnem pomieszkaniem i prawem do poboru pięciu dodatków pięcioletnich po 400 K rocznie, rozpisano konkurs.

Konkurs celem obsadzenia dwóch opróżnionych prowizorycznych posad dozorcy więzień IV kategoryi płac przy zakładzie karnym dla mężczyzn w Wiśniczu obok Bochni upływa z dniem 25 marca b. r.

(„Gazeta Lwowska“ Nr 43.)

Składki. Na szkołę polską w Biały złożył p. Broniowski 5 K, zebrane na wieczorku u pp. Rozajewskich w Przemyślu.

A. B. z Krosna złożył: na szkołę polską w Zwardoniu 5 K i na „Dom narodowy“ w Cieszynie 5 K.

Repertoar Teatru miejskiego.

W sobotę 23 lutego: „Komedya omyłek“, komedya w 5 aktach W. Szekspira.

W niedzielę 24 lutego: „Komedya omyłek“.

W poniedziałek 25 lutego: „Bajka“, poemat w 1 akcie Andrzeja Niemojewskiego; „Wdówki“, komedya w 1 akcie Delacour i Thibaut; „Werbel domowy“, obrazek wiejski ze śpiewami w 1 odsłonie J. K. Gregorowicza.

Z kalendarza. W sobotę 23 lutego: Florentego w. i Piotra Damiana; w niedzielę 24 lutego: Macieja ap.; w poniedziałek 25 lutego: Wiktoryna i Wiktora.

Wschód słońca 23 lutego o godzinie 6 minut 36: zachód o godzinie 5 minut 10. Długość dnia godzin 10 min. 34.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 21 lutego pogodnie. Termometr doszedł od — 12·2 C. do — 5·8 C. Barometr idzie w górę.

Dnia 22 lutego o godzinie siódmej rano stan barometru był 747·5 mm., termometru — 15·0 C.

Wiatr północno-wschodni.

Zajścia przemyskie przed sądem karnym.

(Sprawozdanie tel. „N. Reformy“.)

Lwów, 21 lutego.

Wśród przesłuchanych dziś po południu świadków jednym z ważniejszych był Adam Czechowicz, garderobiany podczas pamiętnej zabawy w „Sile“. Twierdzi on, że ani Liebermann ani Reger między godziną 10 a 11 nie opuszczali lokalu.

Prócz niego przesłuchano wczoraj po połdniu 16 innych świadków, którzy albo byli na zabawie socyalistycznej w chwili, kiedy na ulicy odbył się napad na oficerów, albo też którzy przypadkowo obserwowali ten napad.

Jedni z tych świadków stwierdzili, że widzieli przez cały czas zabawy w lokalu „Siły“ oskarżonych, którzy zupełnie się nie wydalali poza bufet lub poza salę taneczną — inni zaś oświadczyli, iż nie zauważyli żadnego z oskarżonych wśród napastników, którzy atakowali oficerów 58 p. p. owego wieczora, czyli, że — jak dotychczas — „alibi“ oskarżonych zostało udowodnionem.

Lwów, 22 lutego. (Telefonem). Podczas dzisiejszej rozprawy, przewodniczący zapytał oskarżonego Regera, czy to prawda, że kiedy siedział w śledztwie, współwięźniowi, niejakiemu Rodeckiemu opowiadał, że dr Lieberman brał udział w napadzie na oficerów i że strzelał do nich.

Reger zaprzeczył temu.

Przewodniczący oświadczył, że na własną rękę zawezwał Rodeckiego, którego też istotnie w aresztanckiem ubraniu wprowadzono.

Rodecki 17-letni chłopiec, za kradzież karany i za kradzież wydalony ze szkoły kadeckiej twierdził, że w więzieniu Reger mówił mu, iż dr Liebermann 4 razy strzelał do oficerów i bił ich laską, że wraz z nim napad wykonali Göbel i Piechocki. Reger miał dodać, że jeśliby dr Liebermann był skazany, to socyaliści nie dwóch ale dziesięciu oficerów pokaleczą.

Reger oświadczył, że wcale nie myśli odpowiadać na te zeznania indywiduum, trudniącego się zawodową kradzieżą.

Obr. dr Reiter wniósł, aby, jeżeli już tego rodzaju zeznania traktuje się na seryo, wezwać dwu innych więźniów, Licha i Gwoździka, którzy razem z Regerem i Rodeckim siedzieli w śledztwie, aby powiedzieli, czy Reger opowiadał coś podobnego.

Wniosek ten obrony należał do nielicznych, których trybunał nie odrzucił, lecz postanowił wezwać wspomnianych świadków.

Rzeczoznawcy rządowi dr Chomin i dr Lachowski orzekli, iż pobicie por. Horaka po twarzy i głowie było tego rodzaju, iż mógł być niezdolnym do pracy co najwyżej przez dni 8, a nie, jak sam powiada, przez miesiąc.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Artykuł Juliusza Claretie.** Znany pisarz francuski i dyrektor „komedyi francuskiej“ Juliusz Claretie w dzienniku „Le Journal“, liczącym się do najpoważniejszych organów prasy paryskiej, umieścił gorący artykuł o Polakach, zatytułowany „Dusza narodu“ (L'ame d'un peuple). P. Claretie nawiązuje swoją rzecz do hakatyzmu pocztowego w Poznańskiem. „Dowiaduję się — powiada — z korespondencyi do „Indépendance belge“, iż w Prusach walka z żywiołem polskim przybrała obecnie zaostrzony charakter. Dokonywa się tam rewizyj u młodzieży gimnazyalnej, karze się za nauczanie języka polskiego. Pewna nauczycielka, której zabroniono uczyć dzieci gramatyki polskiej, nie mogła oprzeć się skłonnościom swego serca i zgrzeszyła recydywą. Skazano ją na pięć dni więzienia. — Pocztowi urzędnicy pruscy, dostawszy do rąk list, zaadresowany po polsku, nie wręczają go adresatowi, pisząc na kopercie: „Adres niezrozumiały“. Czemu jednak ci urzędnicy nie postępują tak samo z listami, adresowanemi po francusku lub po angielsku? A może i jeszcze do tego dojdziemy? — Chcieć wytępić język, skreślić jednem pociągnięciem pióra całą literaturę — to pomysł zarówno nieludzki, jak śmieszny. Dusza nie da się skonfiskować. Język narodu jest rodzajem idealnego terytoryum, którego nie sposób zdobyć. Alzatczycy mówią swą gwarą, jak mówili. Duńczycy uczą się po niemiecku, ale u nich w domu tylko duński język rozbrzmiewa. Nie może być inaczej i z Polakami“.

Następnie pisarz francuski wymienia nazwisko Sienkiewicza, opisuje szczegółowo, według cytowanych pism polskich, jubileusz autora „Quo vadis“ i w sprawie uroczystości warszawskich mówi:

„Który poeta u nas dożył podobnego dnia? Który genialny mąż doznał tej chluby? Uwieńczenie Voltaira w „komedyi francuskiej“ i defilada paryska pod oknami 90-letniego Wiktora Hugo są niczem w porównaniu z jubileuszem Sienkiewiczowskim. Bo też tam cały naród odnajdował siebie w sławnym swoim synu, który wskrzesił jego przeszłość i wsławił polskie imię“.

Tu następuje zajmująca sylwetka Sienkiewicza. Autor bardzo trafnie ocenia znaczenie trylogii i „Krzyżaków“, przypomina sobie przyjaciela Polaków, Ludwika Boernego i kończy nadzieją, że może przecież kiedyś odrodzą się wśród Niemców Boernowie i politykę nienawiści zastąpią polityką miłości. „Alé dla ziszczenia się takiego cudu potrzeba czego? Człowieka, proroka, poety“.

Dział ekonomiczny.

Z dyrekcyi kolei państwowych otrzymujemy następujące pismo:

Wielokrotnie już dawały się słyszeć zażalenia ze strony sfer interesowanych, że kupcy, wysyłający towary, szczególniej, jeżeli mają wysyłać koleją większą ilość drobnych przesyłek naraz, tracą bardzo wiele czasu w magazynie kolejowym, zanim cała manipulacya kolejowa, tj. okartowanie, przeważenie, wystawienie dokumentów rachunkowych, obliczenie należytości kolejowych itd. zostanie dokonaną. W szczególności daje się to odczuwać w godzinach popołudniowych, kiedy znaczniejsza liczba wysyłających zejdzie się równocześnie w magazynie.

Celem usunięcia tych przykrości postanowiło ministerstwo kolejowe wprowadzić na prośbę na razie w niektórych większych stacyach kolejowych i w ruchu lokalnym kolei państwowych skrócenie manipulacyi kolejowej przy nadawaniu przesyłek drobnych w ten sposób, żeby większym firmom, wysyłającym większą ilość takich przesyłek naraz, powierzyć załatwienie powyżej określonych czynności, a w szczególności przeważenie każdej sztuki, nalepienie na niej kartki z nazwiskiem stacyi przeznaczenia, obliczenie należytości przewozowych i wystawienie dokumentów rachunkowych (kart), tak, że przesyłki takie zostałyby przez funkcyonaryusza kolejowego po powierzchownem skonstatowaniu identyczności z listami przewozowemi bez dalszych formalności i manipulacyi odebrane i wysyłającemu wydane tymczasowe potwierdzenie, na podstawie którego otrzymałby on później rewers nadawczy i legitymacyę na zaliczkę.

Uproszczenia te będą wprowadzone już z dniem 1 maja b. r. Bliższe szczegóły, jakoteż warunki, pod którymi cała ta manipulacya może być wysyłającym firmom oddaną, zawarte będą w pouczeniu, które już w najbliższym czasie będzie wydane i każdemu zgłaszającemu się na stacyi lub w dyrekcyi kolejowej udzielone.

Zwraca się uwagę, że wykonanie wzmiankowanych czynności nie pociągnie za sobą żadnych większych trudności, albowiem każdy z interesowanych będzie miał ostatecznie do czynienia z kilkoma lub kilkunastoma swojemi przesyłkami, ani też jakichkolwiek kosztów, wszelkich bowiem do tego potrzebnych druków dostarczy bezpłatnie zarząd kolejowy.

Kołomyjskie koleje żelazne. Z Wiednia donoszą: Towarzystwo kolei lokalnych kołomyjskich zwołało nadzwyczajne zgromadzenie celem upoważnienia Rady nadzorczej do zaciągnięcia pożyczki w wysokości 400.000 koron. Austryacki Laenderbank ma do tego Towarzystwa pretensyę 220.000 koron. Pretensya ta ma być pokrytą z zaciągniętej pożyczki. Pozostała suma 180.000 koron ma być przeznaczoną na wydatki bieżące Towarzystw kołomyjskich kolei lokalnych.

Frankfurcki Bank Rotszylda zostanie prawdopodobnie zwinięty. Niedawno, jak wiadomo, umarł szef jego br. Willy Rotszyld, a w jego miejsce miał objąć kierownictwo domu frankfurckiego br. Armand Rotszyld z Paryża. Podobno jednak nie chce br. Armand opuszczać Paryża, a także inni członkowie rodziny Rotszyldów nie mają ochoty przenosić się do Frankfurtu, wobec czego familia postanowiła zwinąć całkiem firmę frankfurcką.

Wywóz wosku ziemnego z Galicyi. Do jakiego znaczenia doszedł wywóz wosku ziemnego, tak surowego (ozokeritu), jak rafinowanego (cerezyny) z Galicyi, o tem świadczą następujące daty, zawarte w sprawozdaniu generalnego konsulatu w Hamburgu: Z produkcyi galic. kopalń wosku ziemnego, mniejszą połowę przerabiają fabryki cerezyny w Austro-Węgrzech, w Rosyi i Francyi, większa zaś połowa idzie do Niemiec. W roku 1898 z ilości surowego wosku ziemnego, wywiezionego wogóle z Austro-Węgier, 75 prc. poszło do Niemiec. Z tego znacznego zapotrzebowania surowca w Niemczech łatwo wnosić można, jakiego znaczenia dosięgła w Niemczech fabrykacya cerezyny. Część tej wyprodukowanej cerezyny zaspokaja potrzeby konsumcyi niemieckiej, wszakże znaczniejszą o wiele część fabrykatu wywozi się za granicę Niemiec. I tak wywieziono w r. 1899 na Hamburg 31.784 g. (ctr. metr.) cerezyny wartości 2,640.000 koron do niderlandzkich Indyj wschodnich, Wielkiej Brytanii i Hiszpanii. Pod względem technicznym fabryki niemieckie wprawdzie nie stoją wyżej od fabryk austryackich, za to jednak korzystają z tańszego przewozu i to zarówno koleją żelazną surowego wosku, jak okrętami dla gotowej cerezyny.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Lwów, 22 lutego. Podczas dzisiejszej rozprawy Adamski przyznał, że istotnie w Genewie chciał okraść Kościelskiego i że mu w tem pomocnem było indywiduum, mieniące się wówczas Baranowskim, którem miał być nie kto inny, jak... znany szpieg rosyjski, Antoni Wiśniewski. Skonstatowano też, że Adamski istotnie oszukał krawca krakowskiego Kosibę, od którego zabrał ubranie.

Dyrektor Towarzystwa oficyalistów prywatnych, p. Makarewicz, z powodu choroby zrezygnował, a Towarzystwo prowadzenie biura powierzyło sekretarzowi, p. Balowi.

Zwołaną tu będzie ankieta w sprawie niesprawiedliwego wymiaru podatku osobisto-dochodowego.

Tarnopol, 22 lutego. Odbędzie się tu wkrótce proces starosty Haleckiego przeciw golarzowi Blauowi w sensacyjnej onego czasu sprawie o bezpłatne golenie p. starosty, do wykonania czego Blau, wedle własnych twierdzeń, miał być zmuszony.

Wiedeń, 22 lutego. Dzienniki donoszą, że w sprawie upaństwowienia polskiego gimnazyum w Cieszynie wdrożą niemiecko-postępowi i niemiecka partya ludowa wspólną akcyę.

Czerniowce, 22 lutego. Na zjazd delegatów miast udają się stąd do Wiednia: dr Fr. Lupul, dr L. Rosenzweig, prof. Stedel i dr Straucher.

Praga, 22 lutego. Czeski Wydział krajowy uchwalił zaangażować nowy personal orkiestralny, techniczny i chóry. Osoby, które brały udział w obecnym strejku, nie będą powtórnie przyjęte.

Berlin, 22 lutego. Król Edward VII przybędzie w poniedziałek przed południem do Homburga, celem odwiedzenia chorej cesarzowej-wdowy, Fryderykowej. Pobyt cesarza Wilhelma w Homburgu do 27 b. m. przedłużooo.

Berlin, 22 lutego. Do „Localanzeigera“ donoszą, że sfery kierujące w Konstantynopolu zaniepokojone są zachowaniem się komitetu macedońskiego. Po odpowiedniem zapytaniu w Petersburgu władze tureckie przystąpiły do licznych aresztowań wśród członków wymienionego gabinetu.

Bruksela, 22 lutego. Ubiegłej nocy wybuchł ogromny pożar przy ulicy Antwerpskiej i zniszczył szereg budynków oraz kilka fabryk. — Szkoda wynosi 2 miliony franków. Jedna osoba została zabita, a jedna odniosła ciężkie rany.

Gotha, 22 lutego. Obserwatoryum w Seeberg spaliło się doszczętnie.

Konstantynopol, 22 lutego. W Jemenie, (Arabii) wybuchły poważne rozruchy.

Konstantynopol, 22 lutego. Zaaresztowano tu wielu Bułgarów, a w tem kilku nauczycieli, pod zarzutem należenia do komitetu macedońskiego. Znaleziono u nich papiery kompromitujące i wiele sztuk broni.

Cesarz o sytuacyi.

Wiedeń, 22 lutego. O obiedzie dworskim, na którym było prezydyum Izby panów, dalej wiceprezydenci Izby posłów: Prade i Zaczek, — posłowie pp. Wodzicki, Terlago, Dzieduszycki, Schwegel i w. in. — donosi „N. W. Tagblatt“:

„Cesarz mówił z p. Pradem o programie pracy i wyraził nadzieję, że Izba posłów się uspokoi, a radykalne stronnictwa na prawicy i lewicy nie będą przeszkadzać Izbie w pracy.

Do p. Dzieduszyckiego powiedział monarcha, że „pochwala trzymanie się przez Koło polskie polityki „wolnej ręki“. „Niech Koło przoduje w pracy“ (Club moege bei der Arbeit vorangehen). W rozmowie z p. Wodzickim zauważył cesarz, „że rząd stara się nie urazić żadnej ze stron“. P. Włodzimierz Gniewosz, zapytany przez monarchę o stosunek pracy w parlamencie, miał odpowiedzieć, że on, jako żołnierz, uważa spełnienienie obowiązku za pierwsze przykazanie i że w ten sposób pojmuje też zadanie powierzonego mu mandatu“.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 22 lutego. Dzisiejsze posiedzenie Izby poselskiej było względnie spokojne. Po odczytaniu zgłoszonych pism zabrał głos Brzorad i podniósł, że prezydent Vetter zapowiedziane gwałcenie ustawy wprowadził dziś w czyn. Odczytano bowiem dziś 3 interpelacye czeskie w tłómaczeniu niemieckiem. Przeciw temu zakłada mowca protest tem bardziej, że cały długi szereg interpelacyj zgłosili Czesi jeszcze przed 14 dniami, a z tego odczytano dopiero dziś trzy i to w tłómaczeniu. Dlaczego nie odczytano reszty interpelacyj? Przeciwko takiej niedbałości Czesi protestują.

Dr Forszt pyta, jakie organa zajmą się tłómaczeniem interpelacyj i jaka jest rękojmia, że interpelacye zredagowane w językach słowiańskich, na niemiecki wiernie przetłómaczone zostaną?

Prez. Vetter w odpowiedzi podnosi, że dopiero we wtorek rozstrzygnął w sprawie interpelacyj, że tedy dotąd tylko 3 interpelacye przetłómaczyć zdołano. (Protesty u Czechów). Co do zapytania dra Forszta, odpowiada Vetter, że tłómaczenie interpelacyj powierzone zostało biuru redakcyi „Dziennika ustaw państwa“. — (Głosy u Czechów: Co nas obchodzi „Dziennik ustaw państwa“!?)

Kramarz twierdzi, że interpelacye zaraz mają być odczytane. Jestto jeden z punktów regulaminu, który pogwałcony został.

Głosy z lewicy: A czy wprowadzenie policyi do parlamentu, zgadza się z regulaminem?

Kramarz: Lżenie prezydenta nie zgadza się także z regulaminem.

Stransky: Dla wielu z was i policya była „zu fein“.

Kramarz: Prezydent powinien baczyć, aby interpelacye zaraz były czytane. Skąd prezydent Izby posiadł to prawo, aby redakcya „Reichsgesetzblattu“ tłómaczyła interpelacye parlamentarne!?

Brzorad: Musi być jego stosunek z rządem już bardzo bliskim!

Prez. Vetter oświadcza, że odpowie na to na najbliższem posiedzeniu. (Wołania u Czechów: Zaraz odpowiedzieć! Nie wie co odpowiedzieć! Istny skandal!)

Przystąpiono dalej do obrad nad wnioskami nagłemi. Głos zabiera Biankini i motywuje nagłość swego wniosku w sprawie kultury winnej i podniesienia cła od win włoskich, które sprawiają konkurencyę winom dalmatyńskim. Biankini przemawia najpierw po kroacku, zaznaczając, że czyni to umyślnie, aby stać na straży praw swego języka rodzimego, poczem w niemieckim już języku domaga się wyboru komisyi z 37 członków złożonej, którąby wnioskiem jego się zajęła. Przeciw nagłości przemawiają Kaiser, Gross i Tambosi, za nagłością Kühschelm. W głosowaniu nagłość wniosku odrzucono.

Kaftan uzasadnia nagłość swego wniosku o budowę kanałów spławnych, łączących Dunaj z Odrą. Za nagłością przemawiają Sileny, Formanek i Lueger, który podnosi konieczność szybkiego załatwienia tej sprawy, aby zyskać przewagę nad Węgrami. Dawid Abrahamowicz oświadcza, że Koło polskie głosować będzie przeciw nagłości wniosku, a za wyborem komisyi, do którejby ten wniosek regulaminowo odesłano. Przemówił jeszcze raz wnioskodawca dr Kaftan, poczem nagłość wniosku odrzucono. Przeciw nagłości głosowali Polacy i lewica niemiecka.

Vychodil motywuje nagłość swego wniosku o zniesienie myt na drogach rządowych. Po przemowie kilku mowców nagłość i tego wniosku odrzucono. Przeciw nagłości głosowała lewica i Polacy. Posłowie Rotter i Danielak przed głosowaniem opuszczają salę; zdawało się, że między nimi a innymi członkami Koła polskiego wynikła sprzeczka. Gdy Koło polskie głosowało przeciw nagłości wniosku, ludowcy polscy i Stojałowszczycy wołali „Hańba!“ Zaznaczyć należy, że lewica nagłość każdego wniosku dziś odrzucała na wyraźne żądanie rządu, a mowcy lewicy starali się wytłómaczyć, że czynią to dlatego, bo te wnioski nagłe są obstrukcyjne. Tak jednak nie było.

Hofera wniosek nagły o polepszenie bytu funkcyonaryuszy poczt nieeraryalnych również odrzucono.

Potoczek uzasadnia wniosek o odesłanie sprawy zniesienia myt na drogach rządowych do komisyi budżetowej.

Breiter: Nie zamydlajcie oczu!

Z ław ludowców i Stojałowszczyków: Skandal! Hańba! Kubik splunął przed Potoczkiem w ziemię. Wniosek Potoczka uchwalono. Następnie posiedzenie zamknięto.

Prez. Vetter zawiadamia, że następne posiedzenie odbędzie się we wtorek.

Peschka (liberał niemiecki) zgłasza wniosek, aby posiedzenie odbyło się jutr. Za wnioskiem głosuje lewica i centrum, głosów 145, przeciw 110. Następne więc posiedzenie jutro.

Zauważono, że po posiedzeniu prezydent ministrów Koerber bardzo serdecznie rozmawiał z p. Peschką. Zwołanie więc posiedzenia na jutro było dziełem porozumienia Niemców z rządem.

Wiedeń, 22 lutego. Klub czeski potępił dziś wczorajsze zachowanie się Fressla.

Wiedeń, 22 lutego. Przed dzisiejszem posiedzeniem odbyło się w kancelaryi prezydenta Vettera zebranie przewodniczących klubów w sprawie wyboru przewodniczących komisyj a głównie co do wyboru członków komisyi dla długów państwowych. Do komisyi tej należeli dotąd przedstawiciele 4 największych w Izbie stronnictw (Koła polskiego, klubu czeskiego, klubu niemiecko-postępowego i niemiecko-ludowego). Dziś dr Kathrein zażądał miejsca dla swego klubu. Porozumienie nie nastąpiło.

Po posiedzeniu dziś odbędzie się u prezydenta Vettera narada przewodniczących klubów. Stanie dr Koerber i przedstawi, które przedłożenia rząd uważa za najważniejsze do załatwienia.

Wiedeń, 22 lutego. Komisya legitymacyjna odbyła dziś posiedzenie pod przewodnictwem Serenyi'ego. Uchwalono na wniosek Schueckera, aby w wypadkach wątpliwych, desygnowano oprócz referenta także korreferenta. Uchwalono również na wniosek Daszyńskiego, aby akta zaprotestowanych wyborów przez dni 14 wyłożone były w kancelaryi Izby. Następnie oddano akty wyborcze do rozpatrzenia pojedynczym posłom. Byk i Hruby otrzymali do referatu wybór Barwińskiego; Gizowski wybór Maryana Błażowskiego; Daszyński wybór Breitera i Doboszyńskiego; Hruby i Kos wybór Chamca; Szustersziс wybór Dłużańskiego.

Wojna w Afryce połudn.

Johannesburg, 22 lutego. Dzisiejszej nocy Boërowie napadli na pociąg pod Clipriver, uszkodziwszy poprzednio tor kolejowy. Zabrawszy całą zawartość pociągu, zdołali oni ujść przed pościgiem.

Londyn, 22 lutego. Jeden z dezerterów z oddziału gen. Bothy opowiada, że ich dowódca miał do nich przemowę, w której podniósł, iż Boerowie powinni walczyć do upadłego. Gdy jeden z obecnych zauważył, iż Anglicy zabrali im konie i woły, rzekł Botha: „Pan Bóg zaopatrzy was w razie potrzeby w konie i środki do walki“.

Wypadki w Chinach.

Pekin, 22 lutego. Żądania mocarstw co do ukarania winnych mają być w zupełności spełnione przez rząd chiński. Odpowiedzi dworu chińskiego nie doręczono jeszcze ambasadorom sprzymierzonych państw, ale ma się już ona znajdować w rękach Lihungczanga i księcia Czinga.

Londyn, 22 lutego. „Times“ donosi z Pekinu, że dwór chiński zgodził się na ukaranie winnych, żąda jednakże, ażeby Chaoszuchiao i Jingnien nie zostali ścięci, lecz uduszeni, na co ambasadorowie zgodzili się.

Kolonia, 22 lutego. „Kölnische Zeitung“ donosi z Pekinu, że cesarz chiński dopiero dni 20 b. m. otrzymał od ambasadorów listę dostojników, którzy mają być straceni. Oczekują w Pekinie rychłego wydania cesarskiego edyktu, który ma zawierać zgodę na ukaranie winnych i polecenie jak najszybszego wykonania kary.

Londyn, 22 lutego. Z Pekinu donosi „Morning Post“, że ambasadorowie postanowili zgodzić się na to, ażeby Tuan, Lan i Tungfuhsiang zostali skazani na ścięcie i ażeby karę tę zamieniono im na dożywotnią banicyę. Ks. Chuang ma być uduszony a Juhsien ścięty; Chaoszuchiao i Jingnien mają się sami udusić; Chihsin i Heuchengin mają być ścięci w Pekinie.

Monachium, 22 lutego. „Münchener Allg. Ztg“ donosi na podstawie autentycznych informacyj, że obecnie sprawa układów z Chinami pójdzie w szybszem tempie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 22 lutego 1901.

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	98	40
„ „ srebrna	98	30
4% renta austryacka złota	117	85
4% „ „ koronowa	98	—
4% „ węgierska złota	117	95
4% „ „ koronowa	93	50
Akcye Banku austro-węgierskiego	1671	—
„ kredytowe	672	50
Londyn	240	52½
Marki	117	40
20-to Markówki	23	48
20-to Frankówki	19	08
Włoskie banknoty	90	35
Dukaty	11	32
Losy węgierskie premiowe	167	75
Losy tureckie	108	75
Akcye Anglobanku	274	—
„ Unionbanku	540	—
„ Bankverein	468	50
„ Laenderbanku	413	50
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	543	—
„ „ Południowej	106	50
„ „ Elbethal	479	—
„ „ Nordbahn	6330	—
„ „ Staatsbahn	670	50
„ „ Alpine	439	—
„ Tureckie Tabaczne	298	—
Ruble	253	50

Berlin, 22 lutego 1901.

Banknoty austryackie	85	15
Krótki Wiedeń	85	05
Banknoty rosyjskie	216	25
Krótka Warszawa	—	—
4½% Listy polskie	97	10
Renta włoska	96	20
Akcye austryackie kredytowe	212	-
Ultimo ruble	—	—

Wiedeń, 22 lutego 1901.

Spirytus gotowy	38	60
Cena nafty	11	—
Pszenica (na wiosnę)	7	76
Żyto (na wiosnę)	7	74
Kukurudza	5	55
Owies (na wiosnę)	6	68

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 22 lutego 1901 r. godzina 1 w południe.

	Korony — płacą		żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	253	—	254	50
Marki niemieckie	117	10	117	85
Franki papierowe	95	20	95	80
Dwudziestofrankówki w złocie	19	05	19	15
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109	25	110	75
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	97	75	98	75
4% „ „ „ „ „ „	89	25	90	25
4½% Listy zastawne Banku krajow.	98	25	99	50
4% „ „ „ „ „	91	50	92	50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	93	—	94	—
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	93	—	94	—
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	90	75	91	50
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	95	—	96	50
6% Pożyczka krajowa z roku 1873	—	—	—	—
4% „ „ „ „ 1893	91	75	93	—
4½% „ miasta Lwowa	97	—	97	75
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	101	—	102	50
4½% „ „ „ „ „ „	98	25	99	50
4% „ kolejowe	91	75	92	75
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	64	75	68	25
„ „ Stanisławowa	—	—	—	—

Ukończona Seminarzystka,

biegła w języku niemieckim, oraz we wszystkich innych przedmiotach szkolnych, poszukuje lekcyj w domach prywatnych dla panienek uczęszczających do szkół lub przygotowujących się do egzaminów. Przyjęłaby także pracę w jakim biurze (gdyż ma pismo czytelne) — za skromnem wynagrodzeniem. — Łaskawe zgłoszenia dla **O. H. 650** uprasza do **Działu inseratow. „Nowej Reformy“, Kraków.** 643 1 5

Kamienica II-piętrowa

przy ul. Retoryka, przez architekta Talowskiego zbudowana — z światłem wschodnio-południowem, sucha — jest poniżej ceny kosztów, w przystępnych warunkach do sprzedania. — Do pertraktacyi upoważniony jest p. **Jan Strycharski, Kraków, Dział inseratowy „Nowej Reformy.“** 644 1 10

2 piękne domy II-piętrowe

p. ul. Radziwiłłowskiej na wschód i południe położone, z parcelą budowlaną, za cenę 50.000 zł. razem lub pojedynczo do sprzedania. Połowa ceny kupna może zostać na hipotece. Wykaz dochodu i rozchodu udzieli *J. Strycharski, Kraków*, który do sprzedaży upoważn. 642 1 0

W pięknej okolicy nad Sanem,

w pow. Przemyskim, jest **piękna wieś** przy gościńcu (11 kilmtr. od budować się mającej kolei) niedaleko Przemyśla, obejmująca 1500 mrg. obszaru, w czem 600 m. najpięk. ziemi ornej wraz z 80 m. łąk, wydzierżawionych za 14.500 K., 900 m. lasu szpilkowego, w tem 400 m. starodrzewa do cięcia, 440 m. pięknego młodego lasu, a 60 m. zrębu, z bardzo dobremi budynkami mieszkalnemi i gospodarskiemi, z tartakiem wodnym i młynem ameryk. turbinowym, oraz 4 karczmami — do sprzedania za 540.000 koron, z czego pozostaje 280.000 koron długu bankowego przy hipotece.

Do okazania i traktowania o sprzedaż upoważniony jest p. *Jan Strycharski w Krakowie.* 648 1 10

NA POST

Przy handlu pokoje do śniadań. | Śniadania — obiady i kolacye.

Śledzie wędzone,
Śledzie marynowane
Śledzie pocztowe,
Marynaty domowe,
Bryndzę, Sery,
Masło deserowe,

poleca 646 1 0

Ed. KLIMEK
W KRAKOWIE.

Bufet obficie zaopatrzony.

Borax cesarski

(Kaiser-Borax)

Najznakomitszy środek toaletowy
(szczególniej do upiększenia cery),
zarazem jako środek do czyszczenia, wielostronnie zastosowywany przy gospodarstwie domowem.

Dokładny sposób użycia przy każdem pudełku.

Do nabycia w KRAKOWIE w handlach: Reim i Sp., K. Okoń, J. Erker, J. Nagel, Szarski i Syn. 640 1 6

Prawdziwy tylko w czerwonych pudełkach po 15, 30 i 75 hal.

Specyalny wyrób firmy:
Henryka Mack'a w Ulm a. d.
Jedyny zastępca na Austro-Węgry:
Gottlieb Voith w Wiedniu, III/1.

Uwagi godne!

Franco		**Franco**
5 ko	bryndzy Ia . . .	K. 7·00—7·50
5 „	sardynek marynowanych I. . . .	„ 3·60—3·80
5 „	śledzi marynow. I.	„ 6.50—7·00
5 „	„ 25 szt. mleczaków . .	„ 6·20—
5 „	„ 25 szt. mieszanych . .	„ 4·50—5·00
5 „	karafiołów . . .	„ 3·80—4·20
5 „	pomarańcz czerwon.	„ 3·60—4·00
5 „	makaronu I. . . .	„ 4·50—
5 „	miodu patoki . .	„ 7·50—
5 „	ryżu włoskiego . .	„ 3·80—
5 „	grysiku pszennego	„ 3·00—
5 „	pomidorów wbutelkach	„ 3·60—

oraz polecam: sery, sardynki w oliwie marynowane, sardynki w puszkach blaszanych i t. p.

Maść winogronowa

na rany wszelkiego rodzaju i oparzenia 1 pudełeczko 20—50 hal. 636 1 8

Tomasz Gurowicz w Budapeszcie.

Beczka duża

(kufa na circa 600 litrów)
tanio zaraz do sprzedania.

Wiadomość w *Dziale inseratow. „Nowej Reformy“, Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.* 473 8 0

Jestem nie zupełnie zdrowa, **potrzebuję**, aby samą nie być, **osoby starszej** nie wymagającej. na dłuższy czas, w zamian za mieszkanie, jedzenie, usługę i skromną pensyę. Zgłoszenia listowne z żądaniem i podaniem wieku do 26go b. m. dla *F. Z. 623* do *J. Strycharskiego, Kraków, ul. Jagiellońska 7.* 623 2 2

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, że otworzyłem na placu tutejszym **Bielsk-Biała** 575 6 75

Wielki skład naczyń emaliowanych

en gros i en detail — i takowy w bogaty zapas rozmaitego rodzaju naczyń zaopatrzyłem i stale utrzymuję, o czem P. T. kupców i Szanowną publiczność zawiadamiam *Henryk Lawner.*

DO SPRZEDANIA
folwark Zacisze w Krzyżu,

2 klm. od Tarnowa, 28 mg. ziemi zdrenowanej, sad, obszerne i w dobrym stanie budynki gospodarcze, dom mieszkalny murowany z piwnicami. Cena 13.000 złr., w tem 4.000 złr. długu kasy oszczędności Tarnowskiej. Pośrednictwo wykluczone. — Adres: **Krzyż-Zacisze, poczta Tarnów.** 562 6 10

Stary, z dobroci swego wyrobu

dobrze znany BROWAR piwny,

w bliskości Krakowa przy stacyi kolei położony, z wyborną dla wyrobu piwa wodą, z obszernemi piwnicami, pięknem i obszernem mieszkaniem, jest za umiarkowaną cenę do sprzedania, lub na dłuższy szereg lat, zamożniejszemu fachowcowi do wydzierżawienia. Bliższej wiadomości udzieli **Jan Strycharski w Krakowie, ul. Jagiellońska Nr. 7.** 614 3 0

Folwark między 5 miastami Galicyi zach., na przedmieściu jednego z nich położony, w obszarze 94 mrg., w czem 16 m. łąk 3 kosnych, 3 m. pięk. ogrodu, reszta ziemi ornej, zdatnej pod konicze i pszenicę, jest z zasiewami za 20.000 zł., w czem dług bank. 8000 zł. w 46 lat spłacalny, z wiosną do sprzedania. — Do pertraktacyi upoważniony p. *Jan Strycharski, Kraków, Jagiellońska 7.* 627 2 6

WINCENTY BIELSKI
OGRODNIK-PEJZAŻYSTA
Lwów, ul. Jagiellońska 7,

urządza i zakłada **parki** angielskie, francuskie i leśne, **zwierzyńce, partery kwiatowe**, ogrody **warzywne i owocowe**, tak użytkowe jak i eksploatacyjne, **oranżerye i cieplarnie** kwiatowe i owocowe, prowadzi **uprawy specyalne**, jak również **rysuje plany** tak całych ogrodów jakoteż i osobnych kwietników.

Przyjmuje też **stały nadzór** i kierownictwo nad ogrodami, biorąc **zbyt produkcyi** we własny zarząd.

Również **dostarcza stale i regularnie przez rok cały** wszelkich jarzyn, owoców i kwiatów na prowincyę i do miejsc kąpielowych. 70 35 45

Owoce!

5 klg. banatek z Aleks.	koron 9·—
5 „ świeżych karczochów (Artischocken)	„ 3·50
5 „ pomarańcz czerw.	„ 3·50
Skrzynia z 300 pomarańczami . .	„ 12·—
100 orzechów kokosowych klg. 65	„ 32·—

● opłatnie za zaliczką. ● 218 13 0

Giovanni Spanghero, Trieste.

PROSZĘ CZYTAĆ!!

Pierwsza Prościejowska Fabryka maszyn rolniczych

F. Wichterle

poleca na dogodne spłaty swoje patentowane, już znane jako najlepsze, rzędowe

Siewniki „Montania“

do równych, jako i górzystych ról.

Najnowsze RĘCZNE MŁYNKI do mielenia zboża, 546 5 5

do poruszania potrzeba tylko jednej siły ręcznej a miele na godzinę około 60 litrów.

Pługi, brony, walce i wszelkie narzędzia rolnicze.

Zamówienia przyjmuje tylko gł. zastępstwo:
Franciszek Albin w Podgórzu.

Kasy ogniotrwałe,

BIURKA i KASETKI żelazne, PRASY do kopiowania — oraz SKARBONKI kościelne z najlepszej fabryki

poleca po cenach fabrycznych

Rudolf Jan Spigel
(na życzenie także w ratach miesięcz.)

Wyroby fabryczne pozostają do oglądnięcia w **Krakowie, ul. Graniczna L. 2, parter.** 606 3 5

265 mórg folwark

w dobrej ziemi, z obszernemi i dobremi budynkami, 4 kilometry od stacyi kolei na linii od Tarnowa ku Sączowi, przy szosie powiatowej — po 135 złr. za morgę, z zasiewami, za dopłatą 14.000 złr. gotówką zaraz do sprzedania ma **Jan Strycharski w Krakowie, „Nowa Reforma.“** 470 12 0

Dobra 4000 mg. obszaru, w czem około 1000 mg. ekonomii z gorzelnią na 750 hkt. kontng., reszta lasów różnego wieku — ze stacyą kolei w miejscu i szosą, w położeniu zdrowem, dobrej glebie, pięknemi i obszernemi budynkami, młynem, kamieniołomem w bliskości Przemyśla — za 200.000 zł. z długiem Tow. Kred. Z. 80.000 — do sprzedania. — Do traktowania i pokazania upoważniony jest *Jan Strycharski, „Nowa Reforma“, Kraków.* 433 10 0

Ciagnienie nieodwołalnie
23go marca 1901 r.

Losy Inwalidów po 1 koronie

Główna wygrana
koron **60.000** wartości
gotówką po odciągnięciu 20%.

polecają: 649 1 0
Józef Altstädter, Juda Birnbaum, Bracia Eibenschütz, Karol Gottlieb, A. Holzer, J. & M. Grajower, Józef Landau, Albert Mendelsburg, M. D. Trinkenreich w Krakowie.

Nadzwyczajny likier
MONTE CRISTO
pierwszej jakości

Najlepszy likier na świecie.

Wybornym smakiem i jakością przewyższa wszystkie drogie zagraniczne wyroby jak „Benedyktynkę de Fecamp“, „Grand Chartreuse“ itd. itd.

Na składzie w pierwszorzęd. handlach korzennych, łakoci, aptekach i drogueryach.

Odznaczony 80 medalami i honorowymi krzyżami.

Cena oryginalnej flaszki 4 korony.

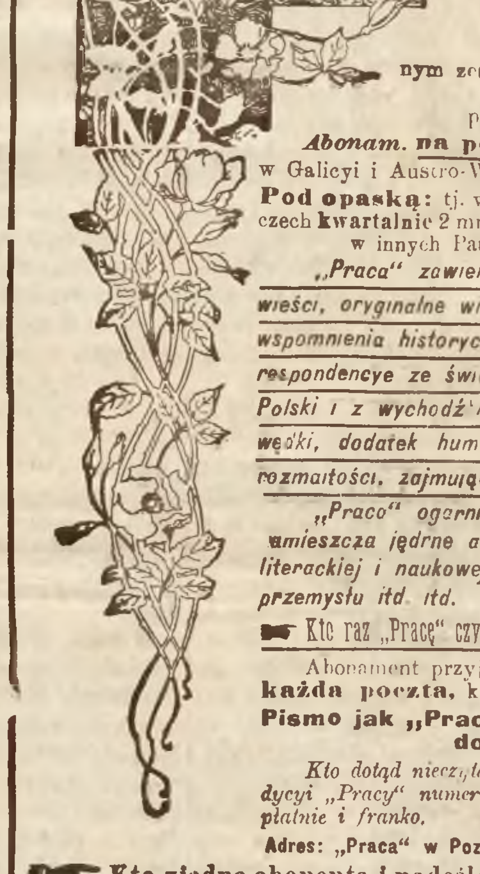
Flaszki na próbę po 70 i 30 hal.

Gdzie nie ma składów, wysyłamy wprost. — Składy będą wszędzie urządzane.

(Naśladownictwo sądownie zabezpieczone).

Józef Archleb i Ska
parowa destylarnia w Pradze.

Dyrektor: **Józef Archleb**, c. i k. nadworny dostawca, kawaler król. greck. orderu Odkupiciela, były kierownik c. k. nadwornej fabryki likierów „La Ferme“ w Dobruszce. 499



Rok V. Abonentów 13.000.

„PRACA“

Tygodnik illustrowany dla wszystkich

w swoim rodzaju jedyne i najtańsze czasopismo,

wychodzi w Poznaniu co niedzielę w obszernym zeszycie, obejmującym 36 do 40 stronnic druku **z pięknemi illustracyami** przy współpracownictwie doborowych sił.

Abonam. na poczcie: w Niemczech kwartal. tylko **1 m. 25 f.**; w Galicyi i Austro-Węgrzech na poczcie tylko **1 koronę 47 hal.**

Pod opaską: tj. wprost z Ekspedycyi lub też z księgarni w Niemczech kwartalnie 2 mr., w Galicyi i Austro-Węgrzech 2 korony 50 hal., w innych Państwach 3 franki 20 ct., za Oceanem 1 dolar

„Praca“ zawiera piękne illustracye, zajmujące nowelki i powieści, oryginalne wiersze patryotyczne, życiorysy wybitnych osób, wspomnienia historyczne i pośmiertne, opisy ludów i krajów, korespondencye ze świata, a w szczególności z wszystkich dzielnic Polski i z wychodźtwa; w końcu podaje „Praca“ wesołe pogawędki, dodatek humorystyczny, sprawozdania teatralne, kroniki, rozmaitości, zajmujący dział kobiecy itd. itd.

„Praca“ ogarnia równocześnie sprawy polityczno-społeczne, umieszcza jędrne artykuły wstępne treści politycznej, społecznej, literackiej i naukowej; z chwili bieżącej, z rolnictwa, handlu, przemysłu itd. itd.

Kto raz „Pracę“ czytał, ten z pewnością pozostanie jej stałym abonentem!

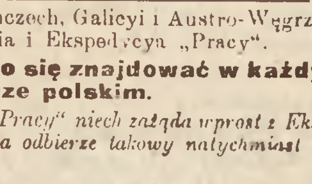
Abonament przyjmuje w Niemczech, Galicyi i Austro-Węgrzech **każda poczta**, każda księgarnia i Ekspedycya „Pracy“.

Pismo jak „Praca“ powinno się znajdować w każdym domu szczerze polskim.

Kto dotąd nieczytał, niepoznał „Pracy“ niech żąda wprost z Ekspedycyi „Pracy“ numeru okazowego, a odbierze takowy natychmiast bezpłatnie i franko.

Adres: „Praca“ w Poznaniu (Posen — Preussen) ulica Rycerska Nr. 38.

Kto zjedna abonenta i nadeśle odnośny kwit pocztowy wraz ze swym kwitem — ten odbierze piękny obraz oraz zajmującą książkę jako premią.



„Praca“ jest bardzo skutecznym organem dla ogłoszeń i zawiera zawsze obszerny dział inseratowy a zwłaszcza wakansów i szukających miejsc tak z Wielkopolski jak i z Galicyi.

Abonentów 13,000.

138 10 13

Chief-Office: 48, Brixton-Road, London, SW. 192 18 50

A. Thierrego prawdziwy Balsam babkowy

jest najsilniejszą maścią wyciągającą, przez gruntowne oczyszczenie uśmierza ból, leczy szybko i przez zmiękczenie uwalnia ranę od wszel. rodzaju obcych ciał, jakie się do niej dostały. Jest koniecznym **dla turystów, kolarzy i jezdzców. Dostać można w aptekach.** Pocztą opłatnie 2 słoiki 3 korony 50 hal. Słoik na próbę wraz z cennikiem i spisem składów we wszystkich krajach ziemi wysyła po otrzymaniu 1 korony 50 halerzy, **aptekarz A. Thierry's Fabrik in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.** — Unikać naśladowań i uważać na powyższy, na każdym słoiku wypalony, znak ochronny.



Marka ochronna.

BRADEGO
Krople żołądkowe

(dawniej: **Maryacelskie krople żołądkowe**),
— wyrabiane w aptece „zum König von Ungarn“ —
KAROLA BRADEGO w Wiedniu, I, Fleischmarkt 1,

od dawna ze skuteczności znany środek leczniczy o pobudzającem i wzmacniającem działaniu na żołądek podczas zboczeń w trawieniu i przeciw innym dolegliwościom żołądkowym.

Cena flaszki 40 ct., podwójnej flaszki 70 ct.

Nie mogę się powstrzymać od ponownego zwrócenia uwagi na to, że powyższe krople żołądkowa często są fałszowane. Przy zakupnie należy więc uważać na powyższy znak ochronny **z podpisem C. BRADY** i wyrobów, które nie mają powyższego znaku ochronnego i **podpisu C. BRADY**, nie przyjmować, gdyż są nieprawdziwe.

Krople żołądkowe aptekarza K. BRADEGO (dawniej Maryacelskie krople żołądkowe)

są zapakowane w czerwonych pudełkach karbowanych i mają jako znak ochronny obraz Matki Boskiej Maryacelskiej. Pod znakiem ochronnym musi się znajdować taki podpis *C. Brady*. Składniki są podane. 74 17 24

Prawdziwe na składzie mają **w Krakowie**: Wiktor Redyk, apt., Ig. Lesikowski, apt. na Kleparzu, F. Gralewskiego spadk., apt., H. Heller, apt., Karol Jahr, apt., G. Ottowski, apt., M. Proń, apt., Rosenberg, apt., Fr. Ks. Mikucki, apt., Konst. Wiszniewski, apt., **w Andrychowie**: Maryan Daczyński, apt.; **w Bochni**: Alfred R. Weiss, apt.; **w Chrzanowie**: Sporysz, apt., **w Dobczycach**: Józef Pelz, apt.; **w Grybowie**: J. Kordecki, apt.; **w Jaworznie**: A. Jeleń, apt.; **w Kętach**: Eustachy Sokalski, apt.; **w Limanowy**: H. A. Zubrzycki, apt.; **w Lipniku**: J. Goldberg, apt.; **w Milówce**: N. Spiegel, apt.; **w Myślenicach**: Wład. Gumiński, apt.; **w Oświęcimie**: A. Polaszek, apt.; **w Rzeszowie**: Ant. Karpiński, apt., W. Kalinowski, apt.; **w Starym Sączu**: Józef Kunze, apt.; **w Nowym Sączu**: Jakubowski, apt.; Wiktor Filipek, apt.; **w Suchy**: C. Czernicki, apt.; **w Wieliczce**: Bruno Miczyński, apt.; **w Zakopanem**: Ferd. Tabeau, apt.; **w Żywcu**: L. Graff, apt.

---

3 pokoje z kuchnią

i przynależnościami, na I. piętrze, są w **Podgórzu**, ul. Nadwiślańska L. 9 (blisko mostu), od 1 marca do wynajęcia. Bliższa wiadomość u stróża. 625 2 3

MAJĄTEK

w Jasielskim powiecie, 1200 mrg. obszaru, 600 roli i łąk, 600 lasu szpilkowego, w czem grubego do cięcia za circa 40.000 złr. i 20 mórg stawów, młyn z holendrem, 3 karczmy; budynki murowane, obszerne, 6 domów dla służby — piękny ogród i sad, grunta wilgotne, drenowane. reszta ziemia urodzajna, dobra, w dobrem położeniu, w wysokiej kulturze, przy szosie — jest wraz z inwentarzem (130 sztuk bydła) i zasiewami (suche dochody około 2.000 złr.) — **do sprzedania.**

Cena 200.000 złr. Tow. Kredyt. 46.000 złr.

Wiadomość: **Dział inseratowy „N. Reformy“, Kraków, ul. Jagiellońska Nr. 7.** 472 9 0

Willa przy ul. Karmelickiej

z ogrodem pięknym, przed i za willą, razem 600 sążni po 50 złr., wraz z budynkiem do sprzedania. — Kasa 10.000 złr. — Informacye: *Jan Strycharski, „Nowa Reforma“, Kraków.* 437 10 0

Majątek ziemski

1316 mórg, w czem roli i łąk około 650 mrg., reszta lasu do 32 lat starego i 14 m. chmielarni — gorzelnia nowa na 600 hktl. kontyngentu — budynki mieszkalne i gospodarskie, jak również stajnie, suszarnia i t. d. ubezpieczone w Tow. ogniow. krakow. na 48.000 zł., z obfitem inwentarzem, po przeciętnej cenie **100 zł. za mórg**, czyli za 132.000 zł. do sprzedania.

Łaskawe zgłoszenia: **Jan Strycharski, Kraków „Nowa Reforma.“** 443 10 0

Kto chce być zdrowym, niech pije

Porter Tenczyński.

Do nabycia wszędzie. 292 14 0

Do siewu wiosennego

DOSTARCZA 563 3 0

Bank Rolniczy we Lwowie

z gwarancyą za siłę kiełkowania i czystość, pod kontrolą stacyi botaniczno-rolniczej, bez kanianki koniczyny lucerny oryginalne „Provence“, tymotki w worach plombowanych przez stacyę, wszelkich nasion traw, sporek, łubin, wykę, bobik, groch, buraki i marchew pastewną, koński ząb oryginalny amerykański i węgier., oraz nowy gatunek końskiego zębu „złoty“, kukurudzę pastewną: Pignoletto Cinquantino. pszenicę jarą i przewódkę, żyto jare i owies.



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie
„PRZĄDKA“
w Krośnie

poleca Szanownej P. T. Publiczności swojego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane

PŁÓTNA KORCZYŃSKIE
od najgrubszych do najcieńszych web

i BIELIZNĘ STOŁOWĄ
o wzorze kostkowym i adamaszkowym,

oraz **siatkę do suszenia chmielu.**

Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna** (poczta, telegraf i stacya kolejowa w miejscu). 10 8 0

Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco i odwrotną pocztą.

MOTORY do GAZU i PETROLINY.

Pierwszorzędne polecenia. Kilkakrotnie odznaczone. Cenniki opłatnie.

Najtańsza siła poruszająca do wszelkich rękodzieł. 167 6 10

WARCHALOWSKI & SEIDLER, Wiedeń, IX., Rögergasse 18.

Gwarancya za czysty destylat winny.



KONIAK
FIRMY
Czuba Durozier & Cie w Promontor

w oryginalnych butelkach
wszystkie gatunki X, XX, XXX, XXXX, VOP

POLECA
„Skład Win Greckich“

Kraków, ul. Jagiellońska 7. 262 6 0

Wysyłki na prowincyę odwrotnie.

Ermelléker

bardzo smaczne, cienkie, białe wino stołowe po 45 ct. butelka,
Wina węgierskie czerwone i białe od 45 ct. za butelkę,
Stary odleżały Rum Jamajkę,
Starą wyborną Zytniówkę,
Koniaki lecznicze,
Wina Szampańskie, 523 3 0

Cenniki gratis. — Wysyłki odwrotnie.

poleca **Skład Win Greckich Kraków,** *ul. Jagiellońska 7.*

Z Nowej Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Rządca drukarni L. K. Górski